

DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

*Kongregacja św. Oficjum:*

45. Dekret w sprawie potępienia książki A. G. Menschinga p. t. „Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde“ . . . . . 107

USTAWY, ROZPORZĄDZENIA I DEKRETY PREZYDENTA  
RZECZYPOSPOLITEJ.

46. Ustawa z dn. 25.III.1938 r. o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego . . . . . 108

AKTA EPISKOPATU POLSKI

47. Statut Krucjały Eucharystycznej dzieci w Polsce . . . . . 109

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

*Rozporządzenie:*

48. Ołtarze polowe. — Konieczność budowania ochronnych baldachimów 111

*Zarządzenie:*

49. Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“ . . . . . 112

Nr 6.



WARSZAWA  
27 CZERWCA  
1938 R.

# ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO  
W POLSCE

---

---

## AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

KONGREGACJA ŚW. OFICJUM.

**45.**

### DEKRET

**w sprawie potępienia książki A. G. Menschinga pod tytułem  
„Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde“.**

(Acta Apostolicae Sedis, tom XXX, Nr 3, str. 63).

Dnia 19 stycznia 1938 roku na ogólnym posiedzeniu Kongregacji Św. Oficjum Księża Kardynałowie, ustanowieni do czuwania nad sprawami wiary i moralności, po wysłuchaniu wniosku konsultorów, potępilli i polecili wnieść do Indeksu książek zakazanych dzieło następujące:

*Der Katholizismus. Sein Stirb und Werde. Von katholischen Theologen und Laien. Heraus gegeben von Gustaw Mensching.*

Następnego dnia Ojciec Święty, Pius XI, na zwykłej audiencji udzielonej Asesorowi Św. Oficjum, powyższą decyzję XX. Kardynałów potwierdził i polecił ogłosić.

Dan w Rzymie, w siedzibie Św. Oficjum, dnia 22 stycznia 1938 r.

(—) *I. Venturi*, notariusz K. Św. Of.

---

---

**46.**

**U S T A W A**

**z dnia 25 marca 1938 roku o wytwarzaniu i handlu  
dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.**

(Dz. U. R. P. Nr 19 z r. 1938, poz. 149).

Art. 1. (1) Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religii: chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której dane wytwory dotyczą, jak również osoby prawne, w których zarząd, rada nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez osoby danej religii.

(2) O zaliczeniu do religii decyduje stan, ujawniony w księgach stanu cywilnego.

Art. 2. Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudnione przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego. Zatrudnienie innych osób jest zabronione.

Art. 3. (1) Do dewocjonalistów i przedmiotów kultu religijnego w rozumieniu niniejszej ustawy zalicza się wytwory i przedmioty, używane przez świątynię, duchownych i wiernych przy wykonywaniu praktyk religijnych.

(2) Szczegółową listę dewocjonalistów i przedmiotów kultu religijnego ustali rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Wytwórnice i zakłady sprzedaży dewocjonalistów oraz przedmiotów kultu religijnego, działające na zasadach, sprzecznych z art. 1 i art. 2 niniejszej ustawy, ulegną likwidacji w ciągu 2 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile się nie dostosują do wymogów art. 1 i art. 2.

Art. 5. Prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów ustawy niniejszej, tudzież przepisów, wydanych w wykonaniu tejże usta-

wy, o ile czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych — podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywnie do 3.000 zł lub jednej z tych kar.

Art. 6. Przedmioty, pochodzące z wykroczeń z art. 5 ulegają konfiskacie.

Art. 7. Do orzekania w sprawach o wykroczenia, określonych w niniejszej ustawie, powołane są władze administracji ogólnej.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) *I. Mościcki.*

Prezes Rady Ministrów

(—) *Sławoj Składkowski.*

Minister Przemysłu i Handlu

(—) *Antoni Roman.*

---

## **AKTA EPISKOPATU POLSKI.**

### **47.**

**STATUT KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ DZIECI W POLSCE  
przyjęty przez I. E. Księżę Biskupów na Konferencji Episkopatu  
dnia 15 grudnia 1937 r.**

§ 1. Kruczata Eucharystyczna Dzieci jest Stowarzyszeniem kanonicznym (pia unio), rządzącym się jednolicie w całej Polsce niniejszym statutem.

§ 2. Kruczata jest poświęcona Chrystusowi Eucharystycznemu.

§ 3. Po diecezjach zależy Kruczata Eucharystyczna, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, od Biskupa miejscowego.

§ 4. Dyrektorów diecezjalnych Krucjaty mianuje na propozycję poszczególnych Biskupów miejscowych O. Generał Towarzystwa Jezusowego.

§ 5. Celem Krucjaty Eucharystycznej jest wychowywanie dzieci na dobrych i apostołskich katolików przez:

- a) pogłębianie ich życia religijnego i eucharystycznego,
- b) zaprawianie ich do sumienności i cnoty,
- c) przyzwyczajanie ich do udziału w życiu parafialnym,
- d) wdrażanie ich do apostołstwa.

§ 6. Krucjata Eucharystyczna posługuje się następującymi środkami: ćwiczenia religijne a zwłaszcza częsta Komunia św., zebrania, wykłady, rekolekcje, obchody religijne i t. d.

§ 7. Krucjata Eucharystyczna istnieje i działa albo jako Koło parafialne albo jako Koło szkolne. Koła mogą być albo męskie, albo żeńskie, albo mieszane.

§ 8. Każde Koło powołuje do życia Dyrektor diecezjalny Krucjaty.

§ 9. W łonie każdego Koła Krucjaty mogą powstać Sekcje, jak misyjna, liturgiczna, różańcowa itp.

§ 10. Do Kół szkolnych Krucjaty stosuje się regulamin, uzgodniony między Episkopatem a Ministrem W. R. i O. P.

§ 11. Do Krucjaty Eucharystycznej może należeć młodzież w wieku szkolnym, czyli zasadniczo w wieku do lat 15. Przyjęcie członków odbywa się po odpowiedniej próbie i według ustalonego ceremoniału.

§ 12. Kołem Krucjaty Eucharystycznej kieruje zamianowany przez Dyrektora diecezjalnego Opiekun, którym jest zawsze kapłan i to zwykle proboszcz miejscowy albo katecheta danej szkoły.

§ 13. Opiekun przewodniczy Kołu i jego Sekcjom, przyjmuje członków i zwalnia tych, którzy się okazują niegodni członkostwa, tworzy sekcje, zwołuje zebrania i przewodniczy na nich, urządza nabożeństwa, obchody itd. Z końcem roku szkolnego przesyła Dyrektorowi diecezjalnemu roczne sprawozdanie z działalności i funduszów Koła.

§ 14. Opiekun może powołać do życia Wydział Koła Krucjaty, złożony z 4 do 7 członków, wybranych przez siebie spośród dzieci Krucjaty na okres jednego roku.

§ 15. Opiekun może utworzyć „Koło Opieki“ złożone z sił nauczycielskich i rodziców dzieci Krucjaty. Koło Opieki współpracuje z Opiekunem i pod jego przewodnictwem nad realizacją celów Krucjaty.

§ 16. Biskup diecezjalny może rozwiązać Koło Krucjaty Eucharystycznej, przekazując ich majątek na inne diecezjalne organizacje młodzieżowe.<sup>1)</sup>

---

---

## **ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.**

### ROZPORZĄDZENIE.

#### **48.**

#### **Ołtarze polowe. — Konieczność budowania ochronnych baldachimów.**

Zwracam uwagę, że ołtarze polowe muszą być zawsze chronione baldachimem przed ewentualnym deszczem lub wiatrem. W razie braku odpowiedniego baldachimu zabraniam odprawiania Mszy św. polowych. Pozwolenia, których udzielam, należy zawsze rozumieć pod powyższym warunkiem.

Księża administratorowie parafij zawiadomią o tym zarządzeniu wszystkich komendantów garnizonów, na terenie swych parafij i są osobiście odpowiedzialni za wykonanie tego rozkazu.

---

<sup>1)</sup> Statut powyższy jest uzupełnieniem Regulaminu Kół szkolnych Krucjaty Eucharystycznej, wydanego przez Ministra W. R. i O. P. pod datą 8 lipca 1937 r. (Przyp. Red.).

49.

**Nadanie medalu „Za Długoletnią Służbę“.**

Na zasadzie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Dz. U. R. P. Nr 3/38 poz. 11, z dn. 19.I.1938 r. i rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych Dz. Rozk. Nr 3/38 z dn. 24 marca 1938 r. nadaję

brązowy medal „Za Długoletnią Służbę“

dziekanowi ks. *Wojtyniakowi* Czesławowi  
st. kapelanowi ks. *Harkawemu* Leonowi.  
kapelanowi dr. *Družbickiemu* Mikołajowi.

---

---

*+ Józef Garliwa*

*Biskup Polowy Wojsk Polskich.*

Warszawa, dnia 27 czerwca 1938 r.

---

---



# METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

## ORGANIZACJA I METODYKA DUSZPASTERSTWA W SZPITALACH WOJSKOWYCH.

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

(Dz. Urz. 1924, Nr 10, poz. 100).

120  
121  
122  
123  
124  
125  
126

127  
128

1. Organizacja duszpasterstwa w szpitalach wojskowych.

W celu zapewnienia należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych, Ministerstwo Wojska i Marynarki wyznacza następujące zadania dla duszpasterstwa w szpitalach wojskowych:

a) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

b) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

c) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

d) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

e) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

f) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

g) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

h) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

i) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

j) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

k) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

l) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

m) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

n) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

o) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

p) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

q) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

r) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

s) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

t) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

u) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

v) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

w) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

x) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

y) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

z) zapewnienie należytego wychowania i podniesienia poziomu duszpasterstwa w szpitalach wojskowych;

## T R E Ś Ć.

Str.

### METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO:

„Organizacja i metodyka duszpasterstwa w szpitalach wojskowych“.

I. Ks. F. Dymarski . . . . .	221
II. Ks. S. Maizner . . . . .	239
III. Ks. A. Mydlarz . . . . .	249
IV. Ks. M. Paszkiewicz . . . . .	252
V. Ks. S. Warchałowski . . . . .	254
VI. Ks. dr S. Zajkowski . . . . .	262
VII. Ks. J. Żywicki . . . . .	268

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO . . . . . 277

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE: (Ks. *Rękas*) . . . . . 279

# METODYKA I ORGANIZACJA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

## ORGANIZACJA I METODYKA DUSZPASTERSTWA W SZPITALACH WOJSKOWYCH.

Poniżej Redakcja umieszcza siedem artykułów, których tematem są organizacja i metodyka duszpasterstwa w szpitalach wojskowych. Artykuły te, jak zresztą wszystkie prace, umieszczane w Dziale Nieurzędowym „Rozkazu Wewnętrznego”, nie mają charakteru instrukcyjnego i zawierają jedynie uwagi, rady i wskazówki kilku księży kapelanów, którzy, opierając się wyłącznie na własnym doświadczeniu i przy uwzględnieniu jedynie lokalnych warunków, zechcieli podzielić się z ogółem kapelanów wojskowych swoimi spostrzeżeniami.

Pomimo pewnej rozbieżności zapatrywań księży autorów na niektóre organizacyjne i metodyczne zagadnienia, dotyczące pracy szpitalnego kapelana, poniższe artykuły niewątpliwie dobrze się przysłużą ogółowi wojskowych kapelanów, szczególnie zaś tym, którzy zajmują placówki szpitalne.

### I.

Ks. FRANCISZEK DYMARSKI

St. Kapelan W. P.

Poznań.

#### A. Organizacja duszpasterstwa w szpitalu wojskowym.

Według regulaminu służby zdrowia w wojskowych zakładach leczniczych (rozdział III), zatwierdzonego w dniu 7.XI.31 r. przez M. S. Wojsk., a obowiązującego od dnia 1.IV.32 r., służba duszpasterska w wojskowych zakładach leczniczych zorganizowana jest w następujący sposób:

§ 16            Wszyscy kapelani wojskowych zakładów leczniczych bez Duszpasterze wyjątku podlegają w zakresie spraw kościelnych, przewidzianych w kodeksie prawa kanonicznego — biskupowi polowemu (w drodze służbowej przez swoich przełożonych duchownych).

§ 17            Celem zadośćuczynienia potrzebom religijnym chorych i personelu wyznania rzymsko-katolickiego Polowa Kuria Biskupia przydziela do wojskowych zakładów leczniczych duchownych tego wyznania w charakterze kapelanów szpitalnych.

Poza tym, jako etatowi funkcjonariusze zakładu, podlegają oni w zakresie obowiązków służbowych komendantowi zakładu, do którego są przydzieleni.

§ 18  
*Obowiązki kapelana.*

Oprócz obowiązków ogólnokapłańskich, zgodnie z prawem kanonicznym i kościelnym (codzienne odprawianie mszy, odwiedzanie chorych celem udzielania im sakramentów, lub pociechy religijnej, organizowanie pogrzebów osób zmarłych w zakładzie itp.), kapelan jest obowiązany prowadzić akta stanu cywilnego, stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów, oraz może brać udział w pracy moralno-oświatowej zakładu.

Szczegóły, dotyczące czynności kapelańskich, jak również wzory ksiąg i druków, podają osobne przepisy i zarządzenia Polowej Kurii Biskupiej.

§ 19  
*Personel pomocniczy kapelanów.*

Do pełnienia czynności pomocniczych i kancelaryjnych kapelan ma personel, przydzielony ze składu osobowego zakładu.

Personel ten przy wykonywaniu swych czynności podlega bezpośrednio rozkazom kapelana, pod względem zaś dyscyplinarnym — komendantowi zakładu. Przy wykonywaniu czynności urzędowych poza zakładem — kapelan otrzymuje środki przewozowe.

§ 20  
*Kaplice wojskowych zakładów leczniczych.*

Obowiązki religijne kapelan wykonywa w stałej kaplicy, lub też w razie czasowej niemożności — w pomieszczeniu odpowiednio przystosowanym do celów liturgicznych.

Na utrzymanie kaplicy przewidziany jest stały ryczałt.

### *Charakter kapelana.*

Przytoczyłem powyższy regulamin in extenso, bo — jak przekażałem się — nie wszystkim kapelanom jest on znany. Według tego regulaminu celem pracy duszpasterskiej w szpitalu jest „zadośćuczynienie potrzebom religijnym chorych i personelu“. Kapelan przeto, powołany przez Biskupa Polowego do służenia chorym, winien przejąć się wielkością swego zadania kapłańskiego oraz ogromną odpowiedzialnością swoją przed Bogiem za pojednanie umierających ze Stwórcą.

Chorzy bowiem byli przedmiotem specjalnej troski i czułej miłości Pana Jezusa w czasie życia Jego na ziemi. Dla nich to uczynił wiele cudów.

Tę samą skłonność do miłosierdzia wyrył Chrystus w sercach Apostołów. Świadczą o tym cuda, zdziałane przez św. Piotra, którego sam cień uzdrawiał tych, na których padł.

Należy jednakże przy tej okazji zwrócić uwagę na jedną ważką okoliczność. Wszelkie uzdrowienia ciała przez Chrystusa lub apostołów zmierzały zawsze do tego, by wprowadzić do dusz prawdę i zaszczerpić w nich wiarę w Jezusa Chrystusa.

Nieść ulgę chorym, a przez tę pomoc, przyniesioną ciału, dosięgnąć ich duszy w sposób delikatny — było zamiarem Bożym i jest zadaniem naczelnym kapelana szpitala.

Dla spełnienia tego wzniesłego posłannictwa trzeba, by kapelan szpitala był sam pełen żywej wiary i miłości bliźniego, by posiadał wszelkie walory charakteru kapłańskiego oraz był fizycznie zdrowy. Nie należy powoływać na stanowiska kapelanów szpitali księży schorzałych celem równoczesnego leczenia się. Chorzy bowiem domagają się zupełnie słusznie od swego kapelana pociechy — i to nie tylko religijnej. Jakżeż będzie mógł pocieszać ich ten, który sam jest smutny? Wszak każda choroba pociąga za sobą cień psychicznego załamania i przygnębienia.

Kapelan natomiast, sam pełen radości życia, potrafi zapalić w sercach chorych iskrę nadziei wyzdrowienia. Wniesie on do, bądź co bądź, przygnębiającej atmosfery szpitalnej promień słońca, który przeniknie najtwardsze serca grzeszników i z powrotem do Boga ich przyprowadzi. I to jest najwyższe odznaczenie, nagroda i pochwała dla kapelana szpitala, bo nie dla przypodobania się ludziom, nie dla gaży jak najemca, lecz dla Chrystusa służy wszystkim chorym bez wyjątku miłością i miłosierdziem.

#### *Zależność kapelana szpitala od proboszcza parafii wojskowej.*

Według § 16 regulaminu podlegają kapelani wojskowych zakładów leczniczych w zakresie spraw kościelnych Biskupowi Polowemu w drodze służbowej przez swoich przełożonych duchownych. Ponieważ w regulaminie droga służbowa nie jest bliżej określona, przeto powstała różnorodna praktyka w poszczególnych O. K. W niektórych podlega kapelan szpitala Biskupowi Polowemu przez dziekana O. K., w innych poprzez proboszcza parafii, na której terenie znajduje się szpital, oraz dziekana.

Celem ujednoczenia należałoby § 16 regulaminu uzupełnić w ten sposób, że kapelani szpitali podlegają bezpośrednio proboszczom parafii wojskowych. Uzasadniam to tym faktem, że regulamin powołuje się na prawo kanoniczne. W myśl kanonów 451, 462 i 464 proboszcz parafii odpowiedzialny jest za całokształt pracy duszpasterskiej w danej parafii wobec Boga i swego biskupa a według kan. 938 § 2: „minister ordinarius extremae unctionis est parochus loci, in quo degit infirmus“. Zresztą żołnierze, przebywając chwilowo w szpitalu, nie przestają być parafianami proboszcza. Przemawia za takim uregulowaniem sprawy przełożenia i to, że na ogół kapelani szpitali wojskowych pełnią równocześnie funkcje kapelanów garnizonów i z tej racji podlegają proboszczom parafii, którzy pracy duszpasterskiej nadają jednolity kierunek.

Stosunek służbowy kapelana szpitala do proboszcza garnizonu nie może być stosunkiem wikariusza do swego proboszcza. Dla zwiększenia godności oraz odpowiedzialności kapelana będzie to raczej stosunek samodzielnego prefekta do proboszcza miejscowego.

Proboszcz parafii nie powinien też zbyt zajmować kapelana szpitala pracą duszpasterską w parafii wojskowej, by zostawić mu dość czasu na dokładniejsze zajęcie się chorymi. W czasie pełnienia funkcji przez kapelana w garnizonie zabezpieczy proboszcz opiekę nad chorymi, by ci nie umierali bez zaopatrzenia. Poza tym winien proboszcz zastąpić kapelana szpitala przynajmniej raz w tygodniu, by tenże choć przez kilka godzin mógł odetchnąć po bezustannej służbie dniem i nocą. Taka „niedziela kapelańska“ przyczyni się bezwątpienia do lepszej wydajności pracy, gdyż doda kapelanowi szpitala zasób nowych sił i zapału do dalszej pracy.

#### *Czas trwania służby kapelana wojskowego.*

Ponieważ — jak wyżej wspomniano — praca kapelana szpitala to bezustanne czuwanie nad chorymi, by nikt bez ostatniej pomocy nie umarł, a takie ciągłe obcowanie ze śmiercią oraz liczne pogrzeby nader wyczerpują siły moralne i fizyczne kapłana, przeto pełnienie funkcji kapelana szpitala nie powinno przekraczać pięciu lat, chyba że specjalne warunki przemawiają

za dłuższym czasokresem. Wówczas jednak należałoby przedłużyć urlopy wypoczynkowe kapelanów szpitali.

### *Środek lokomocji i ryczałt na kaplicę.*

Pozostawiając na razie na uboczu szczegółowe omówienie dalszych paragrafów regulaminu, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na § 19: „Przy wykonywaniu czynności urzędowych poza zakładem — kapelan otrzymuje środki przewozowe“ i § 20: „Na utrzymanie kaplicy przewidziany jest stały ryczałt“.

Byłoby dobrze przypomnieć ten przepis regulaminu w rozkazach M. S. Wojsk., gdyż niejednokrotnie zdaje się zarządom szpitali, że kapelan winien używać własnych środków lokomocji i z własnych funduszy utrzymywać kaplicę szpitalną. Jeśli po usilnych prośbach komenda szpitala da kapelanowi środek lokomocji, lub kilka złotych na kaplicę, to czyni to w formie łaski. Tymczasem kapelan szpitala ma prawo domagać się tego.

Ma to wielkie znaczenie w wypadku, gdy kapelan nie zamieszkuje w szpitalu. Obowiązkiem jest wówczas w myśl regulaminu zarządu szpitala przysłać — przynajmniej w nagłych wypadkach — powóz lub samochód po księdza, by on mógł zdążyć na czas do chorego.

Kapelan winien — opierając się na regulaminie — przeprowadzić z komendantem szpitala umowę, że w razie nagłej potrzeby zaopatrzenie chorego lub pogrzebu, otrzymywać będzie automatycznie środek przewozowy.

## **B. Metodyka duszpasterstwa w szpitalu wojskowym.**

### **I. Wśród personelu.**

a) *Oficerowie - lekarze.* Kapelan szpitala starać się musi usilnie, by stosunek z oficerami - lekarzami a zwłaszcza z komendantem szpitala był poprawny, wprost koleżeński, przyjacielski. Nie omieszka przeto przedstawić się komendantowi i złożyć wizyty lekarzom, a przynajmniej starszym ordynatorom. Ułatwi mu to w dużym stopniu pracę duszpasterską wśród chorych. Lekarze jak i personel, wiedząc, że kapelan ma poparcie komendanta, będą się z jego zdaniem liczyli i popierali go w jego usiłowaniach.

Żyjąc w dobrych stosunkach koleżeńskich z lekarzami a w przyjacielskich z praktykującymi, będzie kapelan miał niejednokrotnie możliwość, czy to prywatnie, czy w osobnych referatach wpaść w nich katolicki światopogląd i chrześcijańską etykę lekarską.

Referaty muszą być dobrze i ze znanstwem przedmiotu opracowane. Najlepiej poprosić o wygłoszenie odczytu o obowiązkach lekarza ze stanowiska naszej wiary św. praktykującego lekarza-katolika.

Specjalnie baczną uwagę poświęci kapelan szpitala lekarzom oddziału ginekologicznego. Baczyć musi na to, by prawa Boże i prawo nienarodzonych do życia szanowano i przestrzegano. Dowiedziawszy się o łamaniu przykazań Bożych jak i prawa cywilnego, zwróci kapelan danemu lekarzowi najpierw koleżeńską uwagę z prośbą o zaniechanie tejże praktyki na przyszłość. Odniesie to niejednokrotnie pożądaný skutek. Jeśli nie, to trzeba wystąpić urzędowo i z całą powagą kapłańską.

Kapelan szpitala winien częstokroć w kazaniach, pogadankach i rozmowach prywatnych kłaść nacisk na to, by lekarze, znając najlepiej stan chorego, zawczasu polecali siostróm powiadomić w poważniejszych wypadkach księdza. Oficerowie-lekarze, wśród których kapelan szpitala swą ofiarną i pełną poświęcenia pracą potrafił wyrobić dla swej osoby szacunek oraz poważanie, pójdą z pewnością kapelanowi na rękę. Dzięki temu niejednego grzesznika nawróci się do Boga. Wszak dzisiaj lekarze, nawet obojętni pod względem religii, zdają sobie doskonale sprawę z dodatniego wpływu wiary i pociechy religijnej na stan psychiczny i zdrowotny chorych. Wdzięczni są kapelanowi, że dopomaga im do wyzdrowienia ich pacjentów.

b) *Siostry - pielęgniarki*. Kapelan szpitala najczęściej spotyka się u łoża chorego i współpracować musi z siostrami-pielęgniarkami Czerwonego Krzyża. Stosunek kapelana do tychże cechować winna grzeczność i uprzejmość, ale zarazem kapłańska roztropność, powściągliwość i rezerwa. Swoim zachowaniem wobec sióstr kapelan nie może dać ani pozorów a tym mniej zgorzenia, bo straciłby wszelką powagę i zaufanie u chorych. Czuwać przeto musi nad sobą!

Wierząca siostra-katoliczka — to skarb nieoceniony w duszpasterskiej pracy szpitalnej. Stykając się najczęściej z chorymi,



zna ona najlepiej ich bolączki fizyczne i duchowe. Najłatwiej też trafi do ich serc i namówi do przyjęcia Sakramentów świętych.

W tym duchu katolickiego miłosierdzia oraz poświęcenia dla cierpiących musi kapelan wychowywać siostry.

Zadanie to ułatwią mu sodalicje sióstr. Założy ją kapelan, albo sam, naturalnie w porozumieniu z komendantem szpitala i siostrą przełożoną, albo starać się będzie, by siostry należały do sodalicji, jeśli w danym mieście już sodalicja istnieje.

Postarać się trzeba także o to, by siostry mogły brać udział w osobnych rekolekcjach dla nich specjalnie urządzanych.

Tym niemniej kapelan szpitala czy to w kazaniach, czy w specjalnych pogadankach poruszać i przypominać musi następujące tematy:

1. Charakter siostry i jej zadanie. Siostra, która chce poświęcić się pielęgnowaniu chorych, winna prócz zdrowia posiadać pewne właściwości duchowe, jak: czystość, umiłowanie porządku, spokój duchowy, dyskrecję, cierpliwość, sumienność i prawdomówność.

Siostra - pielęgniarka winna się starać oddziaływać na stan psychiczny chorego. Częstokroć jakieś przejście moralne, czy też spotkany zawód, lub zmartwienie jest przyczyną choroby. Bardzo często też upadek moralny. Siostra musi zatem wnikać w duszę chorego i niejako odczuć jego myśli i pragnienia, a potem umiejętnie oraz taktownie wpływać na jego stan moralny. Poprzez pomoc ciała trafić w delikatny sposób do duszy chorego — to wielkie i odpowiedzialne zadanie także sióstr - pielęgniarek.

2. Przygotowanie do Sakramentów świętych. Siostry winne przede wszystkim dbać o to, by na czas przywołać kapłana. Obowiązek zawiadomienia kapelana ciąży na siostrze salowej, lub dyżurnej. Regulamin bowiem służby zdrowia w rozdziale IV § 22 mówi tak:

„Siostra salowa o każdym ciężko chorym, wymagającym pociechy religijnej—zawiadamia duszpasterza właściwego wyznania“, w rozdz. IX § 51 zaś: „Siostra salowa, lub dyżurna jest obowiązana wezwać kapelana, lub duszpasterza właściwego wyznania celem udzielenia choremu pociechy religijnej. Dotyczy to również chorych nieprzytomnych“.

Zwrócić trzeba także siostronom uwagę na to, że Ostatnie Namaszczenie zwie się wprawdzie sakramentem umarłych, jednakże tylko żywi — choćby nieprzytomni — mogą je ważnie

przyjąć. Nie powtórzy się wówczas taki wypadek, że siostra pozwoliła choremu najspokojniej umrzeć, kazała go wynieść do kostnicy i dopiero wtenczas zawiadomiła kapelana, by udzielił „sakramentu umarłych“! Obrażona była, kiedy jej kapelan zwrócił uwagę na niewłaściwe postępowanie.

Pouczyć także siostry, by ewentualnie przygotowały chorych do sakramentu Pokuty, Komunii św. i Ostatniego Namaszczenia, stosując się ściśle do przepisów zawartych w katechizmie.

Jeśli, mimo nalegań siostry, ciężko chory nie chce księdza, o tym trzeba także powiadomić kapelana.

Przy łożu chorego umierającego siostra winna postępować po macierzyńsku, modlić się wspólnie z innymi chorymi na sali i poddawać choremu dobre myśli, zwłaszcza akty skruchy i żalu doskonałego oraz podać do ręki gromnicę.

Zaznaczyć jeszcze trzeba siostrom, że konający słyszy, chociaż nie może odpowiadać. Nie można go przeto opuszczać, lub zachować się niepoważnie, chociażby się zdawało, że jest nieprzytomny. Zawsze atoli winna siostra stosować się do usposobienia chorego i nie przemęczać go długimi modlitwami.

Gdy kapłan jest obecny przy łożu chorego, siostra winna mu być pomocna, odpowiadać na modlitwy; nie powinna jednak wtrącać się do tego, co jest obowiązkiem kapłana. Jeśli umierający odmówił przyjęcia Sakramentów św. to i takiemu należy poddawać akty żalu i westchnień pobożnych np. „Boże mój, zmiłuj się nade mną!“ lub „Jezus, Maryja, Józef!“.

Dobrze będzie przypominać siostrom przepis prawa kanonicznego (kan. 858 § 2), według którego chorzy, którzy ponad miesiąc leżą w łóżku, mogą raz, lub dwa razy w tygodniu komunikować, chociaż przedtem zażyli lekarstwo, lub cośkolwiek wypili.

3. Przygotowanie do Wiatyku. Pokój powinien być sprzątnięty. Usunąć trzeba wszystkie rzeczy, które mogłyby być brakiem uszanowania dla Najświętszego Sakramentu. Nakryć łóżko białą kołdrą i ewentualnie rozłożyć przed chorym mały obrusik do Komunii św. Przygotować w pobliżu stół nakryty obrusem, na nim krzyż z dwiema zapalonymi świecami. Można także postawić kwiaty. Po prawej stronie stołu winna się znajdować woda święcona z kropidłem oraz szklanka z wodą zwykłą i łyżeczka.

W kaplicy przygotować bursę do chorych, komżę i stułę białofioletową. Zapalić dwie świece na ołtarzu i odkryć go; zapalić lampkę do chorych i wreszcie wyznaczyć sanitariusza lub zdrowszego chorego, by oczekiwał księdza w kaplicy.

W czasie Spowiedzi św. usunąć z sali chorych chodzących, wrócić z nimi na Komunię św., odmówić „Confiteor“, dzwonić trzykrotnie i po umyciu rąk przez kapłana podać łyżeczkę z wodą choremu do wypicia. Mieć pod ręką szklanekę z wodą, lub innym płynem, ażeby podać choremu dla ułatwienia połknięcia Przenajświętszej Hostii.

Jeśli chory bezpośrednio po Komunii św. dostanie wymiotów, wrzucić to do ognia.

4. **Przygotowanie do Ostatniego Olejem św. Namaszczenia.** Pokój i łóżko chorego musi być czyste. Twarz, ręce i nogi chorego umyte. Na stole krzyż, dwie świece, woda święcona i siedem gałek waty na talerzu. W nagłych wypadkach siostra winna przynieść z zakrystii bursę, komżę i stułę do izby chorych oraz wyznaczyć sanitariusza lub zdrowego chorego, który będzie oczekiwał kapłana przy wejściu do szpitala, by kapłan mógł zdążyć na czas. Podczas namaszczenia siostra pomaga choremu przy podawaniu uszu, dłoni i nóg. Po skończeniu obrzędu watę trzeba spalić.

5. **Obowiązki siostry względem umarłych.** Siostra winna mieć bez względu na wyznanie szacunek dla ciał umarłych żołnierzy, bo nikt nie wie, co się dzieje w ostatniej chwili człowieka i nikt nie może mieć pewności, czy ten, lub ów nie będzie zbawiony. Z chorymi na sali odmówić „Wieczny odpoczynek“ i stosować się do regulaminu.

6. **Skonstatowanie wyznania chorego nieprzytomnego.** Ponieważ w ostatnim czasie zakazano umieszczać na tablicy nadłóżkowej wyznanie chorego rzekomo dlatego, by nie raziło to żołnierzy innych wyznań, a skutek tego zakazu jest ten, że siostry dyżurne nocą w nagłych wypadkach—nie mając możliwości dowiedzieć się w kancelarii o właściwym wyznaniu chorego nieprzytomnego — wołają kapelana katolickiego, który zmuszony jest zaopatrywać w takich wypadkach innowierców. Należałoby przeto nalegać w ministerstwie na cofnięcie tego zakazu. Na razie dobrze będzie uzyskać od ko-

mendanta szpitala zgodę na to, by siostry salowe mogły na tablicy nadłóżkowej, lub na karcie, na której notuje się „krzywą ciepłoty“ naznaczyć sobie w nierażący sposób wyznanie danego chorego, np. rk., gk., pr., ew., wm. itp.

W porozumieniu z komendantem szpitala oraz siostrą przełożoną, kapelan wyznaczy jedną z siostr na zakrystiankę. Obowiązkiem tejsze będzie dbać o czystość w kaplicy, przygotowywać sprzęt liturgiczny do chorych, zapisywać chorych zaopatrzonych itd. Siostra-zakrystianka z powołania i zamiłowania oddać może kapelanowi szpitala nieocenione przysługi.

W razie zauważenia nieodpowiedniego zachowania się siostry-pielegniarki, kapelan nie będzie tego poruszał publicznie w kazaniu, lub w pogadance, lecz zwróci jej osobiście na to uwagę, lub powiadomi o tym dyskretnie siostrę przełożoną, do której należy nadzór nad siostrami. Gdyby to nie poskutkowało, to trzeba dany fakt podać komendantowi szpitala do wiadomości.

c) *Personel niższy.* Kapelan szpitala dbać winien przede wszystkim o to, by personel niższy miał możność uczęszczać oraz uczęszczał regularnie na nabożeństwa niedzielne. Urządzi dla niego Spowiedź wielkanocną i adwentową. Od czasu do czasu wygłosi pogadanki na temat zachowania się przy zaopatrywaniu chorych. Przypominać będzie częstokroć, że obowiązkiem także personelu niższego jest zawołać księdza, gdyby przypadkowo siostry dyżurnej nie było na oddziale, a chory umierał. W porozumieniu z komendantem szpitala nałoży na podoficera służbowego obowiązek odmawiania z chorymi modlitw porannych i wieczornych w kaplicy, o ile nie podejmie się tego zadania siostra-zakrystianka.

d) *Żołnierze: kadra, kompania wartownicza.* Obowiązki kapelana szpitala wobec kadry, kompanii wartowniczej itd., są te same, co wobec personelu niższego. Pogadanki jednakże w kadrze mogą być częstsze. Przygotowywać trzeba żołnierzy na wypadek wojny. Tematem pogadanek będzie nie tylko zaopatrywanie chorych w czasie pokoju, lecz także na froncie, rannych, w szpitalach polowych itp.

e) *Rodziny personelu.* Ponieważ rodziny personelu zamieszkują na mieście — w szpitalu bowiem rodzinom zamieszkiwać nie wolno — przeto piecza nad ich duszami należy do proboszcza

parafii wojskowej, lub cywilnej i kapelan szpitala bez wiedzy i woli tych księży duszpasterstwa wśród rodzin personelu szpitala uprawiać nie może i nie powinien.

## II. W ś r ó d c h o r y c h.

### *Rady ogólne.*

Kapelan szpitala obowiązany jest chorych nie tylko zaopatrywać, lecz winien ich jak najczęściej, a w niektórych wypadkach nawet codziennie, odwiedzać, pocieszać oraz starać się dla nich o odpowiednią lekturę i godziwe rozrywki. Ponieważ trudno wymagać od kapelana, by codziennie odwiedzał wszystkich chorych, dlatego urządzi się najlepiej w ten sposób, że każdorazowo po Mszy św., lub po południu odwiedzi jeden oddział (piętro), a na drugi raz inny. Może także z „rozkazu dziennego“ szpitala dowiedzieć się o nowo przybyłych chorych i tych odwiedzi nasamprzód, dowiadując się, czy nie potrzebują pomocy duchowej.

Najlepiej zaopatrywać chorych z rana po Mszy św. a odwiedzać po południu, by nie przeszkadzać lekarzom w wizytach. Zresztą można się co do czasu porozumieć z komendantem szpitala.

Nie stać naturalnie kapelana na to, by z własnej kieszeni abonował dla chorych czasopisma. Funduszków specjalnych na ten cel także nie ma. Radzę przeto wejść w kontakt z miejscowymi wydawnictwami zwłaszcza gazet, które otrzymują mnóstwo egzemplarzy okazowych i chętnie je dla chorych żołnierzy odstąpią. Sprawimy chorym niezmierną radość, dostarczając im choćby niezupełnie świeżych czasopism. Wciągnąć także trzeba do współpracy Białą oraz Czerwoną Krzyż.

### *Zachowanie się kapelana przy chorych.*

Przy odwiedzinach nie trzeba się żalić przed chorymi na swoje przykrości i cierpienia.

Obchodzić się ze wszystkimi chorymi bez względu na stopień, tak jakbyśmy chcieli, aby się z nami obchodzono.

Dostosować się zawsze swoimi pojęciami i inteligencją do poziomu inteligencji każdego poszczególnego chorego.

Zatroszczyć się przede wszystkim o usposobienie moralne chorego, pamiętając o tym, że strona moralna wpływa bardzo dodatnio na powrót do zdrowia. Gdy strona moralna jest zbyt przygnębiona, przeszkadza to w czynieniu potrzebnego wysiłku. Jest zadaniem kapelana podnieść poziom moralny i psychiczny chorego, wzmocnić go odpowiednim słowem, które doda otuchy, rozweseli i uspokoi.

Wreszcie poznać musi kapelan charakter chorego i jego temperament.

Warto dla umiejętniejszego wczuwania się w stan psychiczny chorych przytoczyć kilka praktycznych uwag:

Paralitycy łatwo podlegają wzruszeniom i skłonni są do płaczu. Unikać sprzeciwiania się im i oszczędzać im silnych wrażeń.

Choroby chroniczne czynią ludzi niespokojnymi, smutnymi, ponurymi i egoistami. Wlać w ich dusze radość życia.

Chorzy na serce myślą ciągle o śmierci, mówią o niej; nie lubią być sami i chcieliby zawsze mieć kapelana, czy siostrę przy sobie. Odwiedzać ich częściej.

Chorzy na żołądek i wątrobę są zawsze smutni. Podnieść ich trzeba na duchu, usiłując odwrócić ich myśli od cierpienia, jakie im dolega.

Tuberkuliczni żyją w złudzeniu i tworzą projekty. Zaslugują na współczucie i trzeba mieć z nimi wiele cierpliwości.

Nerwowi muszą mieć spokój. Nie dawać im powodu do zbyt wielkiego przestachu z powodu zaopatrzenia, szczególnie u dzieci.

Najważniejszą rzeczą jest, by kapelan swą pracę duszpasterską wśród chorych załatwiał ze spokojem i powagą kapłańską. W szczególności:

Przy chorych zgryźliwych — nie będzie zgorzkniały i obraźliwy. Pozyska ich dobrocią i cierpliwością. Nie będzie ich drażnił zachowaniem sprzecznym. Wysłucha cierpliwie ich żali. Taktem i słodyczą będzie umiał ich przekonać, dodając kilka słów pociechy oraz współczucia.

Z nieszczęśliwymi trzeba być bardzo dobrym, ale bez przesady. Starać się ich dusze natchnąć nadzieją, mówić o dobroci Boga. Nie przypominać rzeczy przykrych, ale być promieniem słońca, płynącym z Serca Bożego.

Wobec dumnych i wymagających: być pełnym Chrystusowej pokory, z cierpliwością znosić ich grymasy i zachcianki. Odnosi się to przede wszystkim do kobiet, które niejednokrotnie mają pretensje, by kapelan udzielał im Sakramentów św. nie wtedy, kiedy on uważa to za potrzebne, lecz wówczas, kiedy one o zaopatrzenie proszą.

Z żołnierzami chorymi naumyślnie postępować trzeba energicznie i nie okazywać im zbytnej czułości. Tacy bowiem chcieliby chorować jak najdłużej i najczęściej, narażając skarb państwa na straty.

### *Troska o dusze chorych.*

Jeśli chodzi o dusze chorych, a przecież „spiritualis aegrotantium cura“ jest celem duszpasterstwa szpitalnego, to nie można używać tych samych sposobów, by pozyskać duszę nowoczesnego „poganina“, heretyka, niedowiarka, wierzącego lub obojętnego w rzeczach wiary. Zadaniem kapelana jest poznać, do jakiego rodzaju należą jego chorzy, ażeby swoją metodykę duszpasterską mógł zastosować do potrzeb każdego z nich.

Wobec nowoczesnych „pogan“, niedowiarków, lub wrogo do religii usposobionych postępować mądrze i roztropnie. Prosić nieraz Ducha św. o światło, jak postępować mamy w danym wypadku. Na wszystkie zarzuty, błuźnierstwa i przeklinania odpowiadać łagodnie i cierpliwie. Czasem lepiej je w ogóle przemilczeć!

Wobec heretyków trzeba być tym, czym jesteśmy — żyć prawdą. Nie wdawać się w długie i niepotrzebne dysputy. Dać im odczuć, że zajmujemy się nimi przez wzgląd na Boga, a nasza bezinteresowność będzie zbawienna dla ich duszy.

Do obojętnych w rzeczach wiary zbliżać się z serdecznością i życzliwością. Powiedzieć im zręcznie jakieś dobre słowo, które by ich zachęciło do korzystania z cierpień. Nie zrażać ich niczym, bo straciliby do nas zaufanie i byłoby potem trudno zjednać ich sobie. Chętnie może przyjmą medalik lub obrazek święty. Praktykującym nie można się naprzykrzać. Trzeba im jednakże zaproponować częstsze przyjęcie Sakramentów św. Podsuwać im dobre myśli nie w formie kazania, które znudziłyby chorego, lecz na wzór anioła stróża.

Wobec dusz pobożnych strzec się tracić niepotrzebnie czas na pobożne rozmowy. Działać prostotą żołnierską i krótko. Prowadzić do prawdziwej pobożności bez wysilania się na rzeczy nadzwyczajne. Podzielić drogi czas między wszystkich chorych. Nie byłoby dobrze bawić się w rozmowy z chorymi praktykującymi, gdy inni — zaniedbani moralnie — naszych posług duchowych stokrotnie więcej potrzebują. Serce kapelana szpitala musi być najbliższe tych chorych, o których nawet jest przekonany, że ich nie uratuje!

Zresztą kapelan sam nieraz potrafi odczuć, jak postąpić z danym chorym. Pamiętać jednakże musi zawsze, że z rzeczami duchowymi ma się podobnie jak z fizycznymi. Trzeba umieć zastosować środki do potrzeby i do każdego. Jeżeli kapelan się spostrzeże, że działał zbyt prędko, lub zaszedł za daleko, będzie umiał się cofnąć i zaczeka na korzystniejszy moment. Chrystus czekał nieraz bardzo długo na nawrócenie grzesznika, szanując wolną wolę człowieka.

#### *Wskazówki zawarte w Rituale Romanum.*

Jeśli w duszy kapelana szpitala powstaną wątpliwości, czy w poszczególnym wypadku postąpił dobrze, czy źle, to niechaj weźmie do ręki *Rituale Romanum* i przeczyta sobie uważnie rozdział „De visitatione et cura infirmorum“. Wysnuje za każdym razem z tych wskazówek Kościoła dla siebie nowe myśli i natchnienia.

Kościół wymaga przede wszystkim, by duszpasterza chorych cechowały cztery cnoty: *honestas, gravitas, prudentia et amor*. Trudno je nawet oddać w języku polskim. W każdym razie pamiętać trzeba o tym, by nie tylko katolików pojednać z Bogiem i być dla nich pociechą w chorobie, ale i niewiernych trzeba swoim postępowaniem budować. Przecież obok żołnierza-katolika spoczywa nieraz jego kolega innego wyznania, który bacznie podpatruje i śledzi każdy ruch kapłana. Jakie odniesie on wrażenie, jeśli zauważy, że kapelan załatwia wszystko „biegiem marsz“?

Zresztą duszpasterstwo nad chorymi nie może dopiero wówczas się zaczynać, gdy siostra dyżurna powiadomi nas o ciężkim wypadku. Nie trzeba — podkreślam to słowo stokrotnie —



czekać, aż nas wołają. Wołanie do chorego uprzedzić trzeba poprzednimi odwiedzinami.

Jakże często kapelan, dowiedziawszy się od siostry, że ten lub ów chory nie chce się spowiadać, wpada na niego jak „bomba“, zmusza formalnie do przyjęcia Sakramentów św. i odchodzi pospiesznie z dumą o spełnionym obowiązku. Tymczasem przeczył, że nie tylko nie działał w myśl przepisów Kościoła i myśli Bożej, lecz wbrew wskazaniom *Rituale Romanum*, które wyraźnie podkreśla, że natchnienia pobożne muszą być choremu „opportune et discrete“ podsuwane — „suggerantur“ — a nie wmuszane.

Fundamentalną przeto zasadą metodyki duszpasterstwa wśród chorych jest: takt i stanowczość. Nie można kierować się względami na rangi i stopnie. Równi bowiem jesteśmy wszyscy wobec majestatu śmierci i równi wobec boleści i chorób. Niewielkie zatem będą odchylenia w pracy duszpasterskiej wśród chorych: oficerów, podoficerów, żołnierzy i rodzin wojskowych.

### *Chorzy oficerowie.*

Znajdzie kapelan nieraz wśród nich dusze bardzo zacne, a czasem sumienia niezmiernie zagmatwane o dziwnej mieszaninie pojęć chrześcijańskich z pogańskimi. Według metryki — katolicy, według rzeczywistości — trudno rozstrzygnąć. A jednak węzeł gordyjski rozwiązać trzeba i to nieraz cięciem zasadniczym.

Długoletni kapelan szpitala zauważy z pewnością u chorych oficerów, albo formalną pogardę dla śmierci i życia pozagrobowego, albo paniczny wprost lęk przed nią i przed przyjęciem ostatniej pociechy, którą uważa się bezapelacyjnie jako kres życia. Dużo potrzeba wysiłku i pomocy Bożej, aby dusze te nie zginęły na wieki, dusze te o istocie etycznej, podobnej do owego polityka, którego tak trafnie określił Ks. Biskup Józef Gawlina w swym studium pt.: *Etyka intelektualistyczna i gentlemańska a katolicyzm*: „Za wiele miał zalet, by go można było nazwać człowiekiem zepsutym, za mało myśli Bożej, by zasłużył na miano chrześcijanina“.

Jeśli nikt i nic nie zdoła nakłonić chorego do Spowiedzi św., co bodaj najwięcej wywołuje zastrzeżeń, to w ostatecznym razie radzę postąpić następująco: Pójść do chorego, umieszczonego

w osobnym pokoju, rzekomo w celach odwiedzenia. W czasie rozmowy wypośrodkować sprytnie i umiejętnie, jak wyglądało zachowanie przykazań Bożych i kościelnych w ogólnych zarysach. Nie będzie to zbyt trudne, gdyż tacy chorzy — rzecz dziwna — lubią dużo o sobie opowiadać i swe postęпки usprawiedliwiać. Wypośrodkowawszy stan moralny chorego, wezwać go do żalu za grzechy z całego życia, nadać lekką pokutę i dać rozgrzeszenie. Przyrzec przy odejściu modlitwę o zdrowie we Mszy św., naznaczyć przyjęcie Komunii św. na drugi dzień rano oraz przypomnieć, że przed nią będzie jeszcze możność uzupełnienia Spowiedzi św. Wywoła to nieraz piorunujące wrażenie. Były wypadki, że chorzy, którzy kategorycznie odmawiali przyjęcia Sakramentów św. i cały szereg lat u Spowiedzi św. nie byli, z płaczem nazajutrz swe grzechy wyznawali. Nawet z wdzięczności ucałowali ręką kapelana, z poddaniem się woli Bożej przyjęli Ostatnie Namaszczenie i umierali jak święci. Opatrzność Boża chadza nieraz niezwykłymi i niezrozumiałymi dla nas drogami!

#### *Chorzy podoficerowie i żołnierze.*

Zastosować wszelkie uwagi i wskazówki, jakie podano wyżej. Jeśli kapelan spostrzeże na twarzy chorego lęk przed zaopatrzeniem, to powiedzieć żołnierzowi wprost: jest rozkaz w szpitalu, że chorym w łączności z Komunią św. daje się Ostatnie Namaszczenie. Podoficer, czy żołnierz, który wie, co to jest rozkaz, uspokoi się momentalnie i opuści go ta myśl złowroga, że Namaszczenie Olejami św. to przedsięwzięcie śmierci. Przy modlitwach dodawać zawsze głośno: „o zdrowie“.

Nie wyróżniać podoficera, leżącego na wspólnej sali, od chorych żołnierzy-szeregowych, ale dla każdego mieć choćby jedno miłe słówko pociechy.

#### *Chore rodziny wojskowe.*

Dużo radości a nieraz dużo kłopotu nastęrczy kapelanowi zaopatrywanie chorych z rodzin wojskowych, zwłaszcza kobiet. Niewiasty wrażliwsze są na przyjęcie ostatniej pociechy i lepiej zdaje się przeczuwają koniec życia, który chciałyby — rzecz naturalna — jak najdalej odsunąć. Nie zrażać się przeto tym, że

nie zawsze będą chciały przyjąć Sakramenty św. wtedy, kiedy duszpasterz tego pragnie. Jeśli sprawa nie jest nagląca, to raczej zaczekać i nie zrażać chorej natręctwem. W razie potrzeby postąpić stanowczo, by potem nie było zapóźno.

Przy odwiedzinach oddziału dla kobiet grzeszyć raczej per defectum, niż per abundantiam cordis ze znanych powodów.

Bodaj najserdeczniej zająć się trzeba chorymi dziećmi wojskowymi. Jeśli będzie obawa śmierci, a dziecko jeszcze u Komunii św. nie było, choć jest dość rozwinięte, to przygotować je krótko na przyjęcie Sakramentów św. Czynić to zawczasu! Duszycki te niewinne uproszą nam z pewnością dużo łaski i pomocy Bożej.

### III. W k a p l i c y.

#### *Nabożeństwa.*

Umożliwić trzeba jak największej liczbie chorych oraz personelu uczęszczanie w niedziele i święta na Mszę św. i kazanie, zastosowane do psychiki chorych. Msza św. powinna być uroczysta, podczas której wszyscy chorzy śpiewają, by nastrój był radosny i podniosły. Występ chóru lub orkiestry w kaplicy szpitala mniej jest wskazany, chyba że na większe święta i uroczystości np. Pasterkę itp.

Chorym, leżącym w łózkach, należy umożliwić słuchanie Mszy św. przez radio. Nie zapominać także o pogadankach radiowych dla chorych ks. Rękasa, dyrektora Apostolstwa Chorych. Będzie to dla chorych żołnierzy wielką ulgą w cierpieniach.

O ile kapelan szpitala nie ma innych obowiązków, winien codziennie odprawiać Mszę św. dla chorych, by oni mogli i w dni powszednie brać udział w Najświętszej Ofierze. Czas trzeba wybrać najdogodniejszy, by nie przeszkadzać w śniadaniu, lub w wizytach lekarskich. Dobrze będzie porozumieć się z komendantem, by śniadanie wydawano na czas i umożliwiono w ten sposób słuchanie Mszy św. w dni powszednie.

Chorzy biorą także chętnie udział w nabożeństwach pierwszo-piątkowych do Serca Jezusowego. Zaprowadzić spowiedzi miesięczne!

Przed każdą Mszą św. muszą chorzy mieć możliwość spowiadania się. Trzeba im ten obowiązek częściej przypominać i do

sakramentu Pokuty zachęcać. Wyłowimy niejednego chorego, który u spowiedzi wielkanocnej nie był. Prócz obowiązkowej spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej dać także chorym możliwość odbycia spowiedzi adwentowej.

### *Rekolekcje.*

Rekolekcje są naturalnie bardzo pożądane. Niejeden chory, nawet obojętny w wierze — mając do dyspozycji dużo czasu — poszedłby na nie i odniósłby z pewnością pożytek dla duszy. Trudność leży w tym, że chorzy bezustannie się zmieniają. Rekolekcje trzebaby urządzać częściej. Nie ma, niestety, na to kredytów, a trudno wymagać od kapelana szpitala, by rekolekcyjną opłacał z własnej kieszeni.

### *Modlitwy poranne i wieczorne.*

Trzeba dopilnować, by codziennie podoficer służbowy, lub siostra dyżurna odmawiali z chorymi w kaplicy modlitwy poranne i wieczorne.

Zachęcać także chorych do częstszego odwiedzania Najświętszego Sakramentu.

## IV. W kancelarii kapelańskiej.

W myśl regulaminu, rozdz. III § 18: „Kapelan jest obowiązany prowadzić akta stanu cywilnego, stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów. „Prawo kanoniczne atoli (can. 470 § 1) nakłada obowiązek prowadzenia ksiąg na proboszcza parafii, a w can. 1813 § 4 tylko księgom parafialnym przyznaje wartość dokumentów prawno-publicznych. Także ustawodawstwo polskie nie uznało dotychczas — o ile mi wiadomo — ksiąg kościelnych, prowadzonych przez kapelanów szpitali, jako aktów stanu cywilnego.

Wobec powyższego uważam, że praca kancelaryjna kapelana szpitala winna się ograniczać do prowadzenia dokładnego wykazu, zaopatrzonych pacjentów w myśl „Rozkazu Wewnętrzznego Biskupa Polowego“ Nr 3 z dnia 22.VI.35 r. oraz do wypełnienia rubryk w protokóle śmierci, lub karcie zgonu:

1. Czy zmarły był zaopatrzony Ostatnimi Sakramentami?
2. Dzień i miejsce pogrzebu.
3. Czy i który kapelan brał udział w pogrzebie?

Warto przypomnieć, że przy pełnieniu czynności kancelaryjnych kapelan może wykorzystać personel, przydzielony mu ze składu osobowego zakładu według regulaminu, rozdz. III § 19.

Chociaż prowadzenie ksiąg, zwłaszcza umarłych — jak widzieliśmy wyżej — do zakresu działalności kapelana szpitala nie należy, to jednakże winien on zająć się organizacją pogrzebów osób zmarłych w zakładzie, odprawianiem nabożeństw żałobnych itd. Baczyć przede wszystkim musi, by przepisy prawa kościelnego, zwłaszcza rozdział XII „De sepultura ecclesiastica“ i przestrzegane i zachowane były. Ze smutkiem bowiem stwierdzić trzeba, że o splendorze zewnętrznym pamięta się doskonale a zapomina się nieraz, niestety, o duszy zmarłego. Rzeczą kapelana szpitala jest, by o niej nie zapomniano, a dusze zmarłych żołnierzy oraz rodzin wojskowych, wybawione przez modlitwę duszpasterza chorych z mąk czyśćcowych, uproszą mu z pewnością dużo błogosławieństwa Bożego dla jego nader trudnej i odpowiedzialnej pracy kapelańskiej w szpitalu wojskowym.

---

## II.

Ks. STANISŁAW MATZNER

St. kapelan W. P.  
Lwów.

Jeżeli w dzisiejszych czasach wymaga się od kapelana wojskowego, by jaśniał miłością do żołnierza, pracowitością, poczuciem obowiązku i honoru, to główną cechą kapelana szpitalnego prócz powyższych cnót, winna być cierpliwość i poświęcenie, a wobec swego otoczenia winien on być Apostołem pociechy. Zdarzyć się bowiem może, że jak kiedyś przed P. Jezusem skarżył się sparaliżowany kaleka: „Nie mam człowieka, żeby mnie wpuścił do sadzawki“ — tak mógłby chory dzisiaj w szpitalu powiedzieć: „Nie mam człowieka, który by mógł i chciał się

mną zająć, podać rękę fizyczną, czy moralną, pocieszyć, w wątpliwościach poradzić, podnieść na duchu, umocnić itd.“.

Żeby sprostać tak wielkim a różnorodnym zadaniom, musi kapelan szpitalny dużo pracować nad sobą, czytać książki i czasopisma, szukać literatury, źródeł, bo duszpasterstwo chorych, to dzisiaj kompleks zagadnień bardzo interesujący, bardzo powikłany, a przy tym i bardzo trudny. Rozumie się, że dla kapelana szpitalnego jedynym i wyłącznym źródłem postępowania ze swym otoczeniem chorym i zdrowym nie może być tylko książeczka pt. „Vademecum ad infirmos“, leżąca wraz z Olejami św. i krzyżykiem w bursie, niestety, jakże często tak właśnie się zdarza, ale rozglądnać się musi po literaturze obcej zwłaszcza niemieckiej i francuskiej, a znajdzie tam takie bogactwo cennych wskazówek, że dopiero wówczas będzie mógł powiedzieć o sobie: diem perdididi, część swego życia straciłem, rozbijając się o wyszukanie normy postępowania z chorymi, gdy tymczasem już dawno zagadki te rozwiązano szczęśliwie ku pocieszeniu i umocnieniu ludzi. A gdyby ktoś na tyle był leniwy czy skąpy, że nie chciałby się zapoznać z tą literaturą, to odsyłam go przynajmniej do 2 książek, które w bibliotece każdego kapłana znaleźć się powinny: 1) Kodeks Prawa Kanonicznego i 2) Rytuał Rzymski. A mianowicie Kodeks Prawa Kanonicznego c. 468 i 938 § 2, a równocześnie Rytuał Rzymski, titulus V, caput I, str. 169 „De Extrema Unctione“ (Katoviciis 1927) — podają cenne wskazówki, stojące na wysokości nowoczesnej medycyny i opieki społecznej, wyprzedzając o tyle lat naprzód pociągnięcia dzisiejszych rządów i wiedzy lekarskiej. Nas jednak interesować powinno jedno: Jaka winna być reguła postępowania kapelana szpitalnego? — Odpowiedź na to jest jedna: traktować zaopatrzenie chorego nie tylko jako udzielenie „Ostatnich Sakramentów“, ale jako celowy, świadomy, bardzo doniosły osobisty kontakt duszpasterski, który zawiązać się może przez częste odwiedzanie, nawiązanie rozmowy, książki itd. itd. Trzeba pracować nad tym, by usunąć opinię zgubną dla akcji duszpasterskiej, że my wobec chorych nie mamy nic albo niewiele mamy do powiedzenia, czy do zrobienia. Jakże często słyhać w szpitalu zdanie, gdy wejdzie kapelan na salę: „U nas nikt jeszcze nie umiera“! Ludzie są zdania, że ksiądz jest potrzebny, gdy chory

już oczy przewraca i kona. Dla wielu katolików ksiądz jest zwiastunem śmierci i dlatego tak niechętnie jest wzywany, witany z płaczem i jękiem, żegnany z ulgą, że może zaopatrzenie było zbędne a chory wyzdrowieje i przyjdzie jakoś do siebie. Ludzie wprost nie rozumieją znaczenia i wartości samego zaopatrzenia i związku jego ze zdrowiem ciała i wiecznym życiem duszy: są zdania, że kapłan jest jednostronny w tym ciężkim położeniu dla nich, że kapłanowi chodzi tylko o „drugi“ świat, gdy tymczasem oni myślą o tym, że ten chory jest tak bardzo im potrzebny i dla rodziny i przyszłości. Trzeba, by te poglądy się zmieniły, a zaniedbania jakie w tej dziedzinie się znajdują, należy czym prędzej usunąć, jeżeli chcemy godnie odpowiedzieć naszym wzniosłym obowiązkom oraz tradycji kościoła, niegdyś tak świetnej na tym polu.

Sposobność do pracy dla kapelana szpitalnego jest różnorodna. Podzielić ją możemy na 4 działy:

- I. Duszpasterstwo chorych.
- II. Duszpasterstwo wśród personelu szpitalnego.
- III. Praca religijno-oświatowa.
- VI. Wreszcie praca w kancelarii kapelańskiej.

## I.

Chcąc przyjść z pomocą choremu i mieć nań moralny wpływ, kapelan szpitalny powinien zwłaszcza u ciężko chorych, oficerów, podoficerów, szeregowców, często religijnie obojętnych starać się poznać przeżycie choroby. Choroba w życiu człowieka to przeżycie bardzo skomplikowane i ciężkie, na które składa się wiele czynników. Przeżycia te zaatakowały jego ciało, nerwy, może i duszę, umysł, serce, wolę. Choroba to zagadnienie nie tylko indywidualne, ale i społeczne, dlatego trudne do zbadania i opanowania. W chorobie staje wobec człowieka rodzina, lekarz i ksiądz. Chory należy nie tylko do rodziny, nie tylko do lekarza, ale i do księdza, bo choroba to przeżycie również religijne. A jeśli przeżycia religijne u zdrowego człowieka trudne są do rozwiązania, tym bardziej u chorego. Stojąc więc przed chorym musimy rozwiązać pytanie: czy ten chory przeżywa chorobę religijnie? I tu jest właściwe pole pracy dla kapelana. Jeżeli chory odnosi się do religii przychylnie, sprawa

układa się pomyślnie, jeżeli nie należy chorego osobno do tego przygotować. Ale też i samemu do tego zadania przygotować się trzeba. Pomoże tu wiele przemyślenie własnych chorób i słabości, skutecznością uzbroi nasze wysiłki modlitwa o światło z góry, modlitwa do Chrystusa-Lekarza i Marii-Uzdrowienia chorych.

Prócz tego sam rozum nasuwa różne środki. I tak:

- a) trzeba zneutralizować szkodliwe myśli u chorego. W jaki sposób? Przeciwstawić im myśli wręcz przeciwne:
- b) wydobyć energię ducha, czyli siłę ducha u chorego i to taką, jakiej potrzeba używać, aby żyć dobrze, tj. wedle wiary i rozumu;
- c) wreszcie zbudzić ufność we własne siły.

Wyjaśnijmy i przedstawmy wyraźniej sprawę kuracji ducha chorego.

a) Mogłoby się zdarzyć, że kapłan nie znając dobrze stosunków osób, które postanowił do Boga pociągnąć, zapędził się przypadkiem w nieswoje rzeczy. Dotknął mianowicie rany, co jeszcze większy ból cierpiącemu sprawiło. Co wtedy? — Powinien skierować prędko i zgrabnie rozmowę na inny przedmiot. I wtedy jak gdyby gąbką zmażemy w chorym ból fizyczny czy moralny, weselsze myśli wprowadzimy i lepszy humor w nim wywołamy: kapłan bowiem powinien zdawać sobie sprawę, że gdy się duch ożywi i pozbędzie myśli smutnych, rozstrajających, to się wszystkie władze skupią, zjednoczą, zharmonizują i wskutek tego prędko usunie się rozstrój wewnętrzny, i łatwiej wskutek tego do chorego przemówić w duchu Bożym. Myśl o zdrowiu uleczy myśl chorą, cierpiącą, miłość zabije myśli nienawistne, mściwe, zazdrosne. Nie podda się wtedy chory trwodze ducha, gdyż zawsze będzie miał przy sobie środek neutralizujący. Gdybyśmy go stosowali przy chorych i zdrowych, nie widzielibyśmy koło siebie tyle przygnębienia, smutku, beznadziejności. Nie byłoby tylu zbrodniarzy, tyle tragedij i zawodów we wszystkich sferach życia społecznego. Myśl dobra i zdrowa, którą mamy przed sobą musi zniszczyć zło. Uczucie wznioślejsze wyprze niższe, motyw szlachetny zastąpi ciałniejszy i płytszy. Oto jest pierwszy stopień, na który trzeba podnieść chorego, a jest nim neutralizowanie szkodliwych myśli, błędnych zapatrywań religijnych itd.



Drugi stopień to — wydobywanie energii ducha, czyli siły moralnej. Jest w duszy drzemiący kapitał, ogromna siła, mało albo wcale nie używana, ani przez tego co ją posiada, ani przez innych w jego celu. U chorego trzeba tę siłę koniecznie wydobyć, zapalić jego serce, ożywić i pchnąć do czynu. Nie mówimy już o ogniu łaski Bożej, ogniu nadprzyrodzonym, ale o sile zwyczajnej, naturalnej, co ją każdy posiada, choć jej mało używa, o zapale naturalnym w człowieku. Cóż dopiero, gdy człowiek ten naturalny ogień połączy z ogniem nadnaturalnym łaski Bożej! Co za moc — co za energia! Jak tę siłę wydobyć, tę energię z duszy? — Chory człowiek traktuje swoje obowiązki stanu niedbale dla oka, albo jako rzemiosło dla zapłaty. Ta oziębłość, gnuśność paruje myślami, rozstrajającymi, niskimi, poziomymi. Na te myśli trzeba podsuwać myśli podniosłe, piękne, uszlachetniające, przedstawić przykłady i zachęty dobrego otoczenia a zwłaszcza cnoty, przeciwne naszej wadzie i ułomności. Musimy się w te cnoty energicznie, wytrwale wżyć i wmyśleć — aż ostatecznie wytworzymy w sobie pewien stały, prawy kierunek myśli, zdobędziemy stałą podstawę ducha i ideał swój osiągniemy. Każdy człowiek posiada w sobie moc boską, zdolną sprostać najgorszym jego skłonnościom. Jeżeli tylko zdoła tę siłę rozwinąć i z niej skorzystać, nie będzie niewolnikiem występku, grzechu, a chory zawdzięczając ten stan swego ducha swemu kapelanowi, będzie z wdzięcznością wspominał jego nazwisko, nie mówiąc o tym, że dusza jego stanie się jaśniejsza i miła Panu Bogu.

Trzecim zasadniczym środkiem to — wzbudzenie ufności we własne siły. Na świecie jest mnóstwo ludzi, którzy sądzą, że to, co posiadają inni jest zbyt wspaniałe i trudne do osiągnięcia, że oni do tego nie dorośli. Ludzie ci nie zdają sobie sprawy, jak bardzo osłabiają swoje zdolności, jak sobie sami stawiają zapory na drodze życia. Kapelan szpitalny ma przypomnieć chorym, że nieraz to, czego się najbardziej obawiają, napewno znakomicie im się uda. Zamiast być ofiarami losu, możemy tym losem w znacznej mierze na swoją korzyść pokierować. Główne źródło naszej siły w działaniu jest w naszych myślach. Powinniśmy nasze myśli energicznie i wytrwale skoncentrować na cel naszych pragnień. Czyn musi wprawdzie istnieć i dojrzeć w myśli, zanim stanie się rzeczywistością. Silne powzięcie zamiaru jest pierwszym krokiem potężnym. Myśl zrodzona troskliwie, będzie

też troskliwie wykonana. Historia uczy nas, że ludzie, co wielkich czynów dokonali, mieli wielką wiarę, że zadaniu swemu sprosta-  
ją. Skierowawszy całą energię w kierunku raz obranym, usuwali oni wszelkie przeszkody, które napewno zniechęciłyby ludzi słabych i wątpiących — aż wreszcie wybili się na szczyty sławy.

W takiej pracy kapelan ma wyzyskać wszystkie okoliczności: Czas, miejsce, dobry humor, stan choroby, nudy, wpływy innych osób, przykłady, uprzejmość, różne okoliczności jak to powiada przysłowie: „Czapką, papką i solą — ludzie ludzi niewolą!” Gdy do tego dodamy: codzienne nawiedzanie, rozmowy, poczęstowanie choćby papierosem, gazetą, książką, będziemy mogli się doczekać pięknego wyniku naszej pracy kapelańskiej. Na tle tak pojętej i pogłębionej opieki nad chorymi pójdzie łatwo wykonanie tego, co jest najistotniejszą sprawą duszpasterstwa: z a o p a t r z e n i e c h o r e g o. Oficerowie i żołnierze będą wiedzieli, że to jest tylko jedna z naszych czynności wobec chorych, uwieńczenie naszych trosk i starań. Chory będzie zdawał sobie sprawę z tego, że jak Chrystus szedł do domów uczyć i leczyć, tej samej sprawy podejmuje się kapelan i on w Jego imieniu czyni to samo. Nie będzie wówczas budził grozy, przerażenia, lecz miłość serdeczna, przywiązanie i ufność będą mu towarzyszyły na każdym kroku jego pracy w szpitalu.

## II.

Byłby jednak ten w błędzie, kto by uważał, że rola kapelana zaczyna się i kończy na chorym, że jego działalność ogranicza się tylko do 4 ścian szpitala i koniec. Nie! ona ma sięgać do wszystkich zajętych w szpitalu i do zdrowych, a przede wszystkim do personelu szpitalnego. W tej pracy dla zdrowych, mam wrażenie, że należałoby pójść za wielkim naszym filozofem — poetą Z. Krasińskim:

„Tym, którzy z domu wygnani — bądź domem!  
Tym co nadzieję stracili — nadzieją!  
A śpiącym trupio — bądź przebudzeń gromem!”

Mam na myśli oficerów—lekarzy. Przy zetknięciu się z nimi, ewentualnie złożeniu wizyty w kancelarii, czy w domu, poznamy ich charakter, a gdy zobaczymy, że stracili nadzieję, mamy dać

wiarę i moc ufności w to, iż wszystko co stracili, Chrystus wróci, wypełni co przyrzekł; tym którzy są samotni lub nieszczęśliwi w pożyciu małżeńskim będziemy opieką rodzinną, a tym co „śpią trupio“... w wygodach, beczynności, opieszałości, będziemy „przebudzeń gromem“ i przypomnimy im, iż życie nie jest snem i wypoczynkiem, nie wygodą i próżniactwem, ale czynem i pracą, pracą dla Boga i Ojczyzny. Gdy zobaczą ze swej strony pracę kapelana ukrytą, i cichą, sumienną i pilną, pełną zaparcia i poświęcenia, to lekarz zimny i bez czucia, nieraz lekceważący lub obojętny dla sprawy ducha, nie będzie przechodził obok tej sprawy, jakby ich nie rozumiał, lecz stanie się na pewno przyjacielem kapłana, bo każdemu przemówi do serca bezinteresowność, przywiązanie i poświęcenie. Na tym kończy się rola kapelana wobec lekarza i jego rodziny, bo tenże pracując do południa w szpitalu, po południu przeważnie u siebie, wymyka się spod wpływu kapelana, z rodziną jego też nie ma kontaktu, bo ona zazwyczaj spełnia praktyki religijne w innym kościele parafialnym. Dość jednak będzie, gdy przy pracy szpitalnej lekarz codziennie spotykać będzie kapelana, a ten paru słowami przypomni mu, że jest na swoim posterunku: służenia z gotowością na każde zawołanie. Inaczej ma się sprawa z personelem szpitalnym. Chorzy oddani staraniom lekarzy, przeciążonych nieraz pracą zarobkową, muszą liczyć na opiekę personelu szpitalnego pielęgniarskiego, zakonnego lub świeckiego. Personel cywilny, jeżeli będzie pozbawiony opieki duszpasterskiej, będzie się stawał na swym odpowiedzialnym posterunku zgorzkniałym, przemęczonym, zdemoralizowanym, często będzie wpadał w sidła i ręce organizacji politycznych wrogich państwu i religii — i tu znowu ma kapelan piękną sposobność do pracy przez rozmowy, gazety, książki, odczyty, do skierowania ich umysłów na drogę prawdy i cnoty, do użyczenia pełni swych sił i zdolności dla cierpiącego personelu. Osobisty kontakt z personelem, w razie opornego ich stanowiska, rozmowa z przełożonym, dużo może przynieść pożytku dla nich samych, wstrząsnąć ich sumieniem i sprowadzić ich na drogę i uczciwą i szlachetną. Przy tej sposobności, gdy mowa o personelu, kapelan obejmując stanowisko w szpitalu, powinien w pierwszych dniach swego urzędowania, za wiedzą komendanta szpitala, zgromadzić pielęgniarki i wygłosić do nich naukę praktyczną o obcowaniu z chorymi, przygotowaniu wszyst-

kiego przy udzielaniu ostatniej pociechy — a z góry jestem przekonany, że pogadanki takiej treści będą mile widziane przez nich, a dla kapelana będzie to pociechą, że znajdzie wszystko w porządku, przygotowane należycie przy swoich zajęciach.

### III.

Głównym zadaniem kapelana szpitalnego winno być ugruntowanie religii w sercach żołnierskich, a więc zimnych zagrzać, gorącego utrzymać na tym samym stopniu żarliwości ducha z jakim przyszedł do wojska. Żołnierz winien być religijny, bo ma liczne skłonności i namiętności i sposobność do upadku; w wojsku musi być religijnym, bo religijność mężczyzn rodzi dla całej ludzkości owoce najwspanialsze i w rodzinie, i w szkole, w Kościele i Państwie. Obudzić i pobudzić może do tej religijności kapelan przez nabożeństwa.

Religijność żołnierza powinna objawiać się już od rana. W kazaniach często trzeba wspominać o modlitwie porannej i wieczornej, że nie wolno jej zaniedbywać pod żadnym pozorem: ale i sam kapelan często bierze udział w apelu porannym i wieczornym, a dowódca oddziału, wiedząc, że ksiądz często „wpada“ z rana czy wieczorem do koszar, nie będzie jej skracał, poprzestając tylko na śpiewie „Kiedy ranne wstają zorze“ lub „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Mszę św. z reguły powinien kapelan szpitalny odprawiać w kaplicy o stałej godzinie **c o d z i e n n i e**, a nie tylko w niedzielę. Dzisiaj gdy szpitale garnizonowe i rejonowe są zniesione, a wszystkich ciężko chorych odsyła się do szpitali okręgowych, liczba chorych jest wielka, i nieraz chory wstępując do kaplicy szpitalnej, nabierze ochoty nie tylko do modlitwy ale i do wyspowiadania się, gdy zobaczy kapłana przy ołtarzu.

W niedzielę zaś i święta Msza św. składać się winna z kazania, z cichej Mszy św., modlitw, nakazanych przez Konkordat i Biskupa Polowego, i pieśni „Boże coś Polskę“. Godzina Mszy św. winna być tak wybrana, żeby był czas na śniadanie i by uczęszczanie do kaplicy nie przeszkadzało wizycie lekarskiej. Taką godziną jest przeważnie 8-ma rano. Po południu należy odprawić koniecznie w niedzielę i święta krótkie nieszpory, stosownie do pory roku kościelnego lub nabożeństwo, złożone z litanii, czy

częstki Różańca św. zakończone koniecznie błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. W maju i październiku należy podobne nabożeństwa wieczorne odprawiać codziennie.

Wielce ułatwioną pracę w urządzaniu rekolekcji ma kapelan w szpitalu. Tu już chorzy nie chodzą na ćwiczenia, nie sprzątają koszar; ma więc wielką łatwość w ich zebraniu. To też rekolekcje i nauki nie powinny się ograniczyć, moim zdaniem, do liczby 3, jak się to praktykuje w oddziałach liniowych, lecz można je urządzać choćby przez dni 3 z nauką poranną i wieczorną. Wskazane jest bardzo urządzić podobne rekolekcje dla ciężko chorych, zebrawszy ich osobno na łózkach, ze Mszą św. na sali na wzór jak to dzisiaj się urządza po kościołach parafialnych w t. zw. „Dniu chorych“. Również nie należy zapominać o rekolekcjach dla personelu szpitalnego, sanitariuszek. Ewentualnie można porozumieć się z parafią, gdy się tam urządza rekolekcje dla osobnych stanów, i by o tym personel w odpowiednim czasie powiadomić, by wziął w nich udział. Nic tak nie cieszy chorych, jak pamięć o nich i starania, by przeżywali swe dni cierpienia, nie w dolinie łez i smutku, lecz w słońcu i kwiatach miłości i dobroci.

Do obowiązków kapelana szpitalnego należy jeszcze udzielanie Sakramentu Chrztu św. noworodkom i urządzanie lub odprawianie pogrzebów. Co do pierwszego zadania sprawa jest jasna i łatwa i nie spotyka żadnych trudności. Co do drugiej, to różni i różne tę smutną czynność spełniają. Wskazane byłoby uregulowanie tych czynności wydaniem pewnych wskazówek lub rozkazów, jak taki pogrzeb wyglądać powinien. W jednej miejscowości kapelan odprawia cały pogrzeb „na cicho“, drugi głośno, dodając jeszcze specjalne modlitwy i stosując się do miejscowych zwyczajów itd.

Mówiąc o pracy kapelana, nie uważam jej za ukończoną po spełnieniu tego, co wspominałem wyżej. Kapelan ma obowiązek jeszcze zająć się pracą tam, gdzie się kończą obowiązkowe, ustawowe, urzędowe świadczenia szpitala, czy władzy wojskowej. W wielu szpitalach wojskowych troska o osobiste potrzeby chorego należy do szpitala. Szpital sam daje wiele rzeczy poza samym leczeniem i opieką pielęgniarską. Niektóre szpitale dają pewne rozrywki, zabawy, posiadają biblioteki, instalacje radiowe, gramofony, gazety i kina. W wielu wypadkach brak na te

rzeczy miejsca w budzecie szpitalnym. Tu właśnie ma kapelan sposobność rozwinięcia swego sprytu i pracy. W porozumieniu z komendą szpitala można urządzić nabożeństwo uświetniając je śpiewem, muzyką, orkiestrą. Można dla chorych urządzić: Gwiazdkę, Święcone, wieczór św. Mikołaja, Ostatki, albo też zorganizować jakiś koncert itp.

Co do pracy oświatowo-moralnej, wydane są już wskazówki, które obowiązują kapelana, by urządzał pogadanki dla chorych, personelu i kompanii sanitarnej.

#### IV.

Praca w kancelarii ogranicza się do prowadzenia dwóch tylko ksiązek: „Rejestr pism“ i „Księgi zmarłych“, która stanowi niejako ewidencję zmarłych, bo kapelan szpitalny, nie mając pieczęci okrągłej, nie jest urzędnikiem stanu cywilnego, nie może więc wystawiać żadnej metryki urzędowej. On powinien tylko zebrać wszystkie dane, dotyczące się interesowanej osoby, i odesłać do administratora parafii wojskowej. Na tym miejscu muszę wspomnieć, że odnośne czynniki winny domagać się uzupełnienia Regulaminu Służby Zdrowia, wydanego przez M. S. Wojsk., gdyż świadectwo lekarsko-wojskowe, wydawane przez wojskowe szpitale w chwili zgonu żołnierza, posiada wiele braków, które usuwać musi kapelan szpitalny, chodzeniem do oficera ewidencyjnego, czy kwatermistrza, nawet komendanta szpitala, u których spisuje te dane na osobnej kartce, co przecież stanowi tylko prywatne, a nie urzędowe zapiski. Na razie kapelan szpitalny musi się tego trzymać, bo innego rozwiązania tej sprawy niestety nie widzi.

Za obowiązek powinien sobie uważać kapelan powiadomienie rodziny chorego o wypadku choroby, bo o śmierci tegoż zawiadamia komenda szpitala.

Reasumując to wszystko, uważam, że do obowiązków kapelana szpitalnego należeć powinno:

- a) odprawianie nabożeństw w niedzielę i święta całego roku, jako też nabożeństw majowych i październikowych,
- b) udzielanie Sakramentów św. (Chrztu, i Ost. Namaszczenia), Spowiedź i Komunia św.,
- c) urządzenie rekolekcji,

- d) odwiedzanie chorych,
- e) odprawianie pogrzebów osób zmarłych wojsk. w szpitalu wojskowym,
- f) praca kulturalno-oświatowa w szpitalu: dla chorych, personelu, kadry zapasowej szpit., przez odczyty, pogadanki, bibliotekę, czasopisma, radio itd.,
- g) prowadzenie kancelarii.

Poza tym kapelan stoi do dyspozycji administratora parafii wojskowej, ewentualnie dziekana O. K. którym podlega służbowo.

Praca kapelana szpitalnego — to służba ciężka i odpowiedzialna, przy której stać trzeba czynnie w dzień i w nocy, to służba, wymagająca wielkiego opanowania nerwów, wysokiej inteligencji, taktu i kultury ducha. To też stanowiska kapelanów szpitalnych obsadzać należy ludźmi poważnymi, doświadczonymi życiowo i wypróbowanej cnoty.

---

### III.

*KS. ALBIN MYDLARZ*

*Proboszcz W. P.*

*Lwów.*

W dziejach religii katolickiej karty, na których spisano troskę Chrystusa i Jego Kościoła o chorych, należą do najpiękniejszych. Religia katolicka otacza chorego opieką wszechstronną, zajmuje się jego ciałem i jego duszą. Jednym z działań tej opieki jest duszpasterstwo chorych.

I. Ułatwieniem pracy dla kapelana będzie utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkimi czynnikami działającymi na terenie szpitala, zwłaszcza polecone jest współzycie i współpraca z lekarzami, którzy mogą zwrócić uwagę na stan chorego i ułatwić duszpasterzowi spełnianie obowiązków religijnych i zaopatrzenie chorego. Rozumie się, że odwiedziny chorych przez kapelana nie powinny się schodzić z odwiedzinami lekarza, żeby sobie nawzajem nie przeszkadzać. Duszpasterzowi szpitala potrzebna jest pomoc siostr pielęgniarek, które zwrócą uwagę na ciężki

stan chorego, często skłania go do spowiedzi, wezwą zawczasu kapłana i przygotowują chorego do Sakramentów św. Kapelan oddziaływa na personel pielęgniarski, kiedy on bierze udział w nabożeństwach i kazaniach, a w Wielkim Poście urządza dla niego rekolekcje i spowiedź wielkanocną.

Żołnierze kompanii wartowniczej i kadry biorą udział we wszystkich nabożeństwach niedzielnych i świątecznych. Jeżeli zaś koszary kadry znajdują się oddzielnie na mieście — to żołnierze uczęszczają na nabożeństwa do kościoła garnizonowego.

Na żołnierzy tych oddziaływa kapelan przez kazania, pogadanki religijno-moralne, urządzone co tydzień według ułożonego programu, następnie przez dostarczanie im dobrej lektury z biblioteki, jak również przez pisma i broszury.

II. Duszpasterz szpitala otoczy przede wszystkim chorych opieką kapłańską przez odwiedzanie ich, osobisty kontakt, zainteresowanie się ich cierpieniem i stanem moralnym.

Dotyczy to zarówno oficerów, podoficerów i żołnierzy. Kapelan dostarczy chorym książki o treści religijno-moralnej stosownie do ich stanu umysłowego a także, jeśli to będzie możliwe, dzienniki i odpowiednie broszury.

Biblioteka dla chorych stała się dzisiaj jednym z najważniejszych sposobów działania na chorego. Ale kapelan tym więcej jeżeli jest równocześnie referentem oświatowym, będzie czuwał nad jakością książek, żeby do biblioteki, nie dostały się książki o treści niemoralnej, wywrotowej i będące na Indeksie książek zakazanych.

Bardzo ważną rzeczą są pogadanki religijno-moralne, które kapelan wygłasza do chorych w świetlicy według ułożonego programu.

Rodziny wojskowych zawiadamia się o ciężkiej chorobie żołnierza, a w wypadku śmierci i o śmierci żołnierza.

III. Kapelan interesuje się rodzinami personelu pracującego w szpitalu i w razie potrzeby przychodzi z pomocą tym bardziej, że niejednokrotnie jest proszony o wystarcanie się o pracę.

IV. W niedziele i święta, jak również święta narodowe i rocznice powstań odprawia kapelan w kaplicy szpitala nabożeństwa z kazaniem. Po południu w niedzielę i święta odprawia krótkie nieszpory z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu i śpiewem



pieśni kościelnych. W miesiącu maju odprawia codziennie nabożeństwo majowe a w miesiącu październiku nabożeństwo różańcowe. Poza tym odprawia codziennie Mszę św.

W okresie Wielkiego Postu urządza dla chorych i żołnierzy kompanii wartowniczej rekolekcje i spowiedź wielkanocną, a w adwencie tradycyjną spowiedź adwentową. Z okazji Mszy św. codziennych oraz w niedziele i święta da możliwość odbycia spowiedzi, siadając przed i po nabożeństwie w konfesjonale.

Ciężko chorych spowiada i zaopatruje na salach. Przy pomocy organisty uczy żołnierzy śpiewania pieśni kościelnych stosownie do okresu roku kościelnego.

W razie śmierci żołnierza zawiadamia telegraficznie z ramienia szpitala rodzinę, podając termin pogrzebu i zawiadamia władze wojskowe tj. pułk i Komendę Miasta, która wyda zarządzenia pogrzebowe.

V. Kapelan prowadzi księgę metrykalną śmierci, do której wpisuje wszystkich zmarłych w szpitalu. Wypadek śmierci zapisuje kapelan do ksiąg metrykalnych zmarłych na podstawie protokołu śmierci, wystawionego przez dany oddział szpitala.

Regulamin służby zdrowia w wojskowych zakładach leczniczych San. 4/31 nie przepisuje druku protokołu śmierci ze wszystkimi danymi niezbędnymi do metryki śmierci, bo wojskowo-lekarskie świadectwo śmierci (wzór 21) i karta zgonu (wzór 22) nie ma wszystkich danych osobistych zmarłego potrzebnych do napisania metryki śmierci. Wobec tego konieczne jest dodatkowe zarządzenie sporządzenia odpowiednich druków protokołu śmierci dla celów metrykalnych.

Nad to w razie śmierci wojskowego poza obrębem szpitala przesyła się zwłoki do szpitala celem pochowania, ale nigdy nie załącza się protokołu śmierci danego zmarłego. Ponieważ dotyczącego przepisu nie ma w Regulaminie San. 4/31 konieczne jest zarządzenie uzupełnienia tego przepisu w Regulaminie.

Kapelan prowadzi ewidencję grobów na cmentarzu wojskowym z planem sytuacyjnym grobów, aby w razie zniszczenia krzyżów można było grób odnaleźć.

Wreszcie prowadzi ewidencję zaopatrzonych.

## KS. MIECZYŚLAW PASZKIEWICZ

kapelan W. P.

Poznań.

Czy naprawdę ważna jest praca kapelana w szpitalu i dlaczego? Owszem, i to z wielu względów. Żołnierz w wojsku jest całkowicie zajęty ćwiczeniami oraz innymi zajęciami, niezbędnymi mu do opanowania licznych wiadomości wojskowych. W szpitalu jest on wyrwany z kręgu zajęć. Ma do dyspozycji długi, szpitalny dzień; z konieczności dużo myśli, zastanawia się nad różnymi zagadnieniami, zwłaszcza nad zagadnieniami wewnątrzno-religijnymi.

Do szpitali trafia procentowo więcej ludzi inteligentnych, jako bardziej podatnych na różne schorzenia, w życiu natomiast odgrzewających większą rolę.

Sama zresztą choroba nasuwa każdemu poważne refleksje i zmusza niejako do zastanowienia się nad sobą.

I dlatego praca duszpasterza-kapelana ma otwarte podwoje i znajdzie głęboki odzew w duszy chorego. Są w tej pracy czynniki, które trudno byłoby omawiać czy ustalać jako dezyderaty lub punkty zasadnicze. W tym wypadku decydująca jest indywidualność kapelana, która decyduje o jego osobistym wpływie na otoczenie i jego apostołskiej pracy bez względu na jakieś utarte lub przyjęte formy. Jednakże należy uwzględnić pewne czynniki, które pracę kapelanowi ułatwiają i zapewniają jej większe korzyści duchowe.

Sam kapelan pomijając inne walory kapłańskie musi mieć wiele radości życia, pogody i ducha Bożego.

Jeżeli chodzi o szpital — na pierwszym miejscu należy umieścić kaplicę szpitalną i nabożeństwa.

Jak miłe wrażenie robi stosownie utrzymana kaplica, a cóż mówić już o samych nabożeństwach. Są one dla chorego wszystkim: modlitwą, nadzieją i urozmaiceniem jego szarego żywota. Ładnie zorganizowane nabożeństwa ze śpiewem i tak podniosłą liturgią Kościoła katolickiego odrywają żołnierza od jego posępnych myśli i odradzają duchowo i fizycznie.

Największą trudność sprawia ustalenie godzin nabożeństwa. Trzeba ustalić godziny najdogodniejsze i poprostu dopilnować, ażeby w tym czasie, bez koniecznej potrzeby, nie odbywały się żadne zabiegi lekarskie. A wtedy i chory i personel będą mogli wziąć udział w nabożeństwie. Z góry trzeba powiedzieć, że to w szpitalu jest bardzo trudno, ale kapelan to musi osiągnąć, bo od tego wiele bardzo zależy.

Często jest trudno ze względów materialnych odpowiednio urządzić świetlicę, a jeszcze trudniej stale dostarczać potrzebną ilość czasopism. Ale to już winno być troską kapelana, ażeby chory miał co czytać, bo ma wiele czasu i czyta chętnie i wiele.

Ważne jest też powiedzieć o samych bibliotekach. Przeważnie dobór książek jest wadliwy: wiele ciężkich, mało wartościowych, często erotycznych powieści. Trzeba przynajmniej przy stałym uzupełnianiu bibliotek postarać się o dopełnienie ich dobrymi katolickimi wydawnictwami. Tym bardziej, że dowódcy obarczeni różnymi zajęciami chętnie przyjmują pomoc w tej dziedzinie. Cała biblioteka szpitalna musi mieć specyficzny charakter: pogodny, wesoły, pouczający.

A więc jak najmniej oklepanych, obcych naszemu duchowi, powieści i romansów, więcej lekkich, wesołych, budujących utworów.

Ostatnio ukazało się wiele wydawnictw katolickich tanich i dostępnych, a przy tym wartościowych, które mogłyby oddać wielką usługę kapelanowi w pracy nad żołnierzem.

Nie trzeba specjalnie podkreślać jak dużo może osiągnąć kapelan często wizytując chorych.

Zwłaszcza pożądana jest jego wizyta w pierwszym dniu pobytu chorego w szpitalu, kiedy ten jest osamotniony i przestraszony już samą myślą o życiu szpitalnym.

Chory będzie w szczególniejszy sposób wdzięczny kapelanowi za jego troskliwość i pamięć o nim i to mu często może pozostać na całe życie.

Należy jednakże unikać częstego odwiedzania niektórych sal lub chorych, zwłaszcza „wyższych szarż“ — żołnierz-szeregowiec jest na to, jako chory, bardzo wrażliwy i czuły słuszny żal do kapelana, że się go upośledza.

Nie można również pominąć milczeniem samego personelu. Jest rzeczą bardzo ważną odpowiednie ustosunkowanie się do komendanta szpitala i całego personelu.

To zwłaszcza gdy chodzi o komendanta — zasadniczy punkt pracy w szpitalu. Współpraca z nim musi być ścisła, a dobre ułożenie stosunków służbowo - towarzyskich szalenie ułatwia pracę.

Naturalnie to samo stosuje się do lekarzy, a w szczególności do sióstr, jak również personelu niższego. To też w większych szpitalach obok rekolekcyj ogólnych, byłyby wskazane rekolekcje, już jeżeli nie dla całego personelu, to przynajmniej dla samych sióstr.

Nie jest to wszystko, co należałoby powiedzieć o pracy kapelana w szpitalu, ale i tych kilka luźnych uwag o niektórych czynnikach jej może nam coś przypomnieć, albo do czegoś pobudzić.

Pracy jak widzimy jest dużo. Trzeba o wielu rzeczach pomyśleć, wiele drobnych czynności dopilnować, pamiętać o wielu szczegółach — ale za to staranność w tych małych czynnościach stworzy nam pewną potrzebną całość i ułoży pracę z pożytkiem dla duszy chorego, a przez to przyczyni się do większej chwały Bożej.

---

## V.

*KS. STANISŁAW WARCHAŁOWSKI*

*Proboszcz W. P.*

*Chełm lubelski.*

Organizacja służby duszpasterskiej W. P. uwzględnia kapelanie szpitali okręgowych, prócz tych jednakże, mamy jeszcze w garnizonach izby chorych i gdzieś tam szpitale wojskowe garnizonowe.

O ile kapelan jest przydzielony służbowo i administracyjnie do szpitala okręgowego, jest kapelanem tej jednostki, o ile zaś kapelan, jako administrator parafii wojskowej, ma w obrębie swej parafii szpital, czy to okręgowy, czy też garnizonowy. służ-

bowo zależny jest od komendy garnizonu, niemniej jednak powinien specjalną opieką otoczyć żołnierza w szpitalu.

Sam Chrystus Pan jest dla nas najlepszym przykładem, gdyż życie publiczne Zbawiciela — to uzdrawianie chorych i pomaganie nieszczęśliwym. Zachętą dla nas do tej pięknej pracy, powinna być również przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łuk. X 23—27) — bo to, co się stało nad Jordanem, niedaleko Jerycha, dzieje się dotychczas i dzieć się będzie do końca świata na ziemi. Zraniony, obrabowany, nieszczęśliwy człowiek — to obraz tej części ludzkości, która cierpi, którą trapią przeróżne dolegliwości.

Niezuły kapelan i lewita to ci — którzy niepomni na bezdeń cierpień, które zalewają ludzkość, żyją wesoło, przechodząc obojętnie, zimno, obok cierpiących bliźnich. Najnieszczęśliwsi z cierpiących, to ludzie chorzy, z dala od swej rodziny, a takim w przeważnej części jest żołnierz, choć otoczony opieką szpitalną, ale serca macierzyńskiego nikt mu nie zastąpi. Tym ojcem i matką powinien być w takich razach kapłan - kapelan.

## I.

Szpital wojskowy a przede wszystkim okręgowy — to jednostka bardzo ważna w życiu wojska — w której są nie tylko chorzy, ale i liczny personel szpitalny, przede wszystkim:

a) lekarze-oficerowie i oficerowie administracyjni z komendantem szpitala na czele. Stosunek do korpusu oficerskiego i lekarskiego kapelana powinien być uprzejmy, grzeczny i przyjacielski, by nie widziano w kapelanie zarozumialca, lecz przeciwnie księdza kapelana i kolegę.

Specjalnie przyjacielskim powinien być do rodzin oficerskich, oddanych sprawom wiary świętej i praktykom religijnym.

Wśród zespołu oficersko-lekarskiego na pierwszy plan wybija się osoba komendanta szpitala, który powinien we wszystkich sprawach słusznych, popierając autorytet księdza - kapelana, w pracy kapłańskiej swą władzą iść mu z pomocą.

Jeśli przy tym jest to człowiek wiary — to kapelan ma obowiązek być mu oddanym, nie służalcą, lecz przyjacielem wobec przyjaciela-komendanta

Może nie zawsze ułożą się stosunki w wymarzony sposób, niemniej jednak powinny się ułożyć w sposób kulturalny. W sprawach wszystkich, dotyczących szpitala, jako to: nabożeństwa w kaplicy, pogrzeby ze szpitala, pogadanki do żołnierzy — należy wszystko załatwiać w porozumieniu z komendantem szpitala, w przeciwnym razie mogłyby zaistnieć niepożądane tarcia.

W wypadku żalów chorego na lekarza, sprawę starać się załatwić w delikatny sposób z tym lekarzem, a nie spieszyć się z relacją do komendanta, by nie wyrobić sobie marki denuncjatora i nie stracić zaufania koleżeńskiego w korpusie oficerskim.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem w pracy szpitalnej są:

b) siostry P. C. K. z siostrą przełożoną na czele. Jak wiadomo M. S. Wojsk. weszło w porozumienie z naczelnymi władzami Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie i przez tę instytucję dostarczane są pracownice przy chorych w szpitalach wojskowych. Należy podnieść wielką wartość ideową i poświęcenie się w pracy przy chorym żołnierzu sióstr P. C. K. W stosunku do sióstr szpitalnych, kapelan powinien być zawsze księdzem kapelanem, człowiekiem kulturalnym, taktownym w codziennym życiu i poważnym. Siostry starsze wiekiem i bogobojne otoczyć opieką i w nich mieć prawą rękę w pracy kapłańskiej przy chorych i w pomocy utrzymania porządków w kaplicy. Wskazane by było, gdy mowa o siostrach P. C. K., by kapelan uczestniczył w corocznych kursach sióstr rezerwy P. C. K., wykładając „Etykę sanitarną“, dostosowaną do zadań sióstr rezerwy.

W tym kursie uczestniczy personel medyczny szpitala, wskazane jest przeto, by kapelan 2 godziny wykładów z zakresu Etyki zerezerwował dla siebie, na co z sympatią patrzą oficerowie-lekarze, a również i społeczeństwo.

W wykładach na tym kursie należy uwzględnić — poza ogólnymi wskazówkami, dotyczącymi życia w polu w czasie wojny, lub w szpitalu podczas pokoju — znaczenie religii w życiu człowieka, a tym bardziej chorego, pouczyć należy o zawezwaniu kapłana do ciężko chorych i co należy przygotować przed przyjściem kapłana n. p. krucyfiks, wodę, łyżkę, świece, watę itp.

c) W szpitalach okręgowych liczny jest nad to zespół korpusu podoficerskiego z funkcjonariuszami cywilnymi. Znaczenie korpusu podoficerskiego w nowoczesnej armii jest rzeczą ogólnie

znaną, to też wśród tej części braci naszych, powinien kapelan cieszyć się sympatią, powinien starać się być dla nich nie kapitanem, czy majorem, chociaż posiada odnośną rangę, ale księdzem kapelanem, życzliwym dla swych wiernych, bez różnicy rangi.

Rozumie się, że ta serdeczność nie może opierać się na nietaktownym i uwłaczającym godności, nadużywaniu kieliszka w gronie wojskowych.

Przy szpitalach okręgowych są jeszcze kadry sanitarne i kompanie wartowniczo-sanitarne. Kadry sanitarne — to materiał ludzki, przy poborze rekrutów przydzielony do służby zdrowia w szpitalach, lub też przysłani żołnierze z wszystkich pułków O. K., celem przeszkolenia sanitarnego, dla potrzeb zdrowia żołnierzy odnośnych oddziałów wojskowych, do których, po przeszkoleniu wracają i pracują w „Izbach chorych“. Materiał ludzki wyznaniowo i narodowościowo rozmaity.

Kapelan wyznaniowo pracuje przy katolikach, wśród wszystkich stara się, w myśl regulaminów wojskowych, usunąć wszelkie tarcia wyznaniowe lub narodowościowe, a bije na solidarność wojskową i rzetelną służbę w wojsku.

Stara się, by żołnierze-katolicy, wedle możliwości, byli w niedziele i święta na nabożeństwie w kaplicy lub w kościele podczas nabożeństwa wojskowego, by modlitwy ranne i wieczorne były odprawiane. Wygłasza w zakresie wychowania religijno-moralnego pogadanki, uczestniczy w wykładach „Etyki sanitarnej“ na kursie szkolnym dla kadry sanitarnej.

Również, moim zdaniem, byłoby wielce wskazane, żeby księża kapelani byli wykładowcami historii Polski, by w ten sposób mieć możliwość wychowania w duchu patriotycznym młodzieży. W wykładach bowiem takich, łatwiej oddziaływać na młodych w duchu religijnym i patriotycznym, a równocześnie ks. kapelan zyska wiele na autorytecie. Dziś szczególnie, gdy akcja wroga religii i ojczyźnie zapuszcza macki wśród młodzieży, musimy propagandzie komunistyczno-antyreligijnej przeciwstawić się na wszelkich odcinkach życia, skąd jak z dobrych fortów możemy bronić dusz naszych żołnierzy. Bardzo ułatwi tę pracę ks. kapelanowi kultywowanie pieśni pięknej, religijnej, patriotycznej, przygodnej, żołnierskiej, o pięknej treści. Nie wszystkim dane jest cie-

żyć się zaletami muzykalnymi, ale w tym możemy wykorzystać zdolności organistów wojskowych, którzy powinni pod kierownictwem księdza pracować.

## II.

Praca wśród chorych — to najważniejszy obiekt starań kapłana, bo on ma być Samarytaninem ewangelicznym. Przypatrzmy się dokładnie postępowaniu owego Samarytanina, jak odczuwa współczucie dla nieszczęśliwego, jak zbliża się z miłością szczerą i bezinteresowną do Żyda, choć Żydzi i Samarytanie w czasach Chrystusa Pana uważali się za największych wrogów. Wszak Chrystus Pan uczył „Miłujcie nieprzyjaciół waszych, abyście byli synami Ojca niebieskiego, który słońcu każe świecić dobrym i złym, a deszcz spuszcza na rolę sprawiedliwych i niesprawiedliwych“. Czynność Samarytanina — to czynność kapłana, on bowiem ma zranionemu sercu chorego wlać balsam otuchy, podnieść go na duchu, dźwignąć do góry, wlać w serce nadzieję i skierować myśli jego ku Bogu, a wówczas doczesna jego nędza i jego cierpienia staną się dlań lżejsze i chwilowo o nich zapomni. W modlitwie codziennej kapłańskiej i we Mszy św. wołać będzie do Gospodarza dusz: „Boże miej o nim staranie! Na mnie złóż jego winy! Mnie ukarz, byle on żył wiecznie!“ Tak mamy czynić my duszpasterze wojskowi, z sercem zbliżać się do naszych biednych chorych, nie zrażając się czasową odmową przyjęcia św. Sakramentów, lecz przeciwnie takich otoczyć największym sercem i opieką duchową, gdyż „ubi multa mala, multae et misericordiae“. Nawiasem mówiąc, w mojej 20-toletniej pracy przy żołnierzu chorym, jeden tylko wypadek miałem nieprzyjęcia posługi kapłana, poza tym brać nasza: oficerowie, podoficerowie, szeregowi i członkowie rodziu wojskowych chętnie przybliżają się do Pana Zastępów za posługą kapłana. Potrzeba jednak podchodzić do nich z roztropnością kapłańską i z sercem, jak wieszcz nasz A. Mickiewicz powiedział: „Miej serce i patrzaj w serce!“

Po zaopatrzeniu kapłańskim chorego, należy wpisać w książeczkę zaopatrzeń chorych, datę, pułk i kompanię chorego, stopień wojskowy, imię i nazwisko chorego, imiona rodziców z nazwiskiem panieńskim matki, datę i miejsce urodzenia i z karty



szpitalnej chorego wpisać rozpoznanie choroby przez lekarza. Dane te, ułatwią kapelanowi sporządzenie protokołu śmierci w wypadku zgonu chorego.

### III.

Wśród personelu szpitalnego jest wiele rodzin wojskowych, dla których kapelan powinien być przyjacielem, nie czyniąc różnicy między rodziną oficerską a podoficerską, wszystkich zachęcając pielegnować uczucia religijne, a potomstwo — dzieci wychowywać w duchu tradycji naszej wiary i naszego Narodu. W czasie świąt Bożego Narodzenia, czy Wielkanocy, odwiedzić rodziny wojskowe, względnie przyjąć zaproszenie świąteczne, zachowując umiar w picciu i połączyć elegancję z prostotą kapłana w wyglądzie zewnętrznym.

### IV.

W szpitalach są wszędzie kaplice wojskowe, jedne większe, inne szczupłe w rozmiarach, ale we wszystkich powinny istnieć staranie i opieka kapelana. Aparaty i bielizna kościelna czyste i przewietrzane co miesiąc w dniu pogodny w szczególności latem, kaplica — Dom Boży, wedle możliwości udekorowana i w czystości utrzymana. Otoczenie kaplicy, jeśli ona tworzy sama dla siebie całość, przybrać w drzewka i kwiaty, by to wszystko razem było estetyczne i było wyrazem opieki kapelana nad Domem Bożym. Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej — jak najczęściej wedle możliwości — obowiązkowo powinny być odprawiane we wszystkie niedziele i święta, nabożeństwa majowe i różańcowe w październiku, w święto sanitarne, jeśli jest obchodzone w szpitalu.

Bardzo miłą uroczystością w szpitalu jest urządzenie w niedzielę w czasie oktawy Bożego Ciała procesji, po uprzednim uzyskaniu zezwolenia władzy duchownej i po porozumieniu z komendantem szpitala. W tym celu należy zaprosić kilku kapłanów do odczytania ewangelii. Od ołtarza do ołtarza prowadzą celebriansa przedstawiciele komendy szpitala i lekarzy, a również przedstawiciele podoficerów i szeregowców. Nabożeństwa w niedzielę i święta urządzać w jednym czasie, ustalonym z komendantem szpitala, urządzać uroczystości. Msza grana, śpiewana —

co się samo rozumie — z kazaniem, w którym na tle ewangelii ma przypomnieć żołnierzom o utrzymaniu pełnej dyscypliny wojskowej i przeciwdziałać propagandzie komunistycznej.

Rok rocznie w kaplicy w czasie wielkopostnym urządzić rekolekcje dla chorych i personelu szpitalnego. Rodzinom wojskowym umożliwić wzięcie udziału w rekolekcjach ogólnych dla inteligencji, zaprawiając ich jednakże do wzięcia udziału w rekolekcjach w kaplicy szpitalnej, gdyby tego sobie życzyli. Rekolekcje trwają 2 dni, nauki i nabożeństwo rano i wieczorem, w trzecim dniu spowiedź. Do pomocy w spowiedzi zaprosić kapłanów, przy czym jedni będą spowiadać w kaplicy, inni chorych obłożnie na salach, by wszyscy chorzy mogli zadośćuczynić obowiązkowi spowiedzi wielkanocnej.

W dniu następnym po spowiedzi, obłożnie chorym zanoszą się Komunię św. na sale chorych, inni zaś po wysłuchaniu Mszy św. w czasie nabożeństwa w kaplicy przystępują do Sakramentu Ołtarza. Przed rozdaniem Komunii św. należy przemówić niedługo na temat Eucharystii.

W związku z tym, że do szpitali O. K. odsyłani są wszyscy ciężko chorzy ze wszystkich oddziałów, więc i wypadków śmierci i pogrzebów tam nie brak.

Termin pogrzebu umieścić w rozkazie wojskowym i dopilnować, by w pogrzebie wojskowych służby stałej, w myśl ogólnych rozkazów wojskowych, uczestniczył oddział honorowy i orkiestra wojskowa.

Jeśli rodzina zmarłego przybyła — uzupełnić z ich pomocą protokół śmierci i być pomocnym w ich ciężkim smutku, by uzyskali pozostałe własne rzeczy zmarłego. Na tym miejscu pozwolę sobie poruszyć sprawę przyjścia z pomocą rodzinom biednym po zmarłym żołnierzu, by mogli uczestniczyć w pogrzebie swego syna, czy męża. Ileż to odbywa się pogrzebów żołnierzy, widocznie z domu bardzo biednych, w którym nikt z krewnych nie uczestniczy, mimo że otrzymali zawiadomienie, lub też ileż to razy trzeba wspomagać przybyłych na pogrzeb, którzy ze łzami w oczach żalą się, że nie mają na opłacenie kolei z powrotem do domu. Jeśli zmarł żołnierz w pułku, to rodzina taka wspomagana jest składką pułkową, jeśli zmarł w szpitalu

z dala od swego oddziału, to pozostawieni są sami sobie, a o pomoc zwracają się w pierwszym rzędzie do księdza kapelana.

Jak tę sprawę społeczno-wojskową rozwiązać, nie wiem, ani czuję się do jej rozwiązywania kompetentnym. Pozwoliłem jedynie ją poruszyć, by, jeśli to możliwe, ruszyć ją z miejsca.

W parafiach wojskowych, w których są szpitale okręgowe, znajdują się również cmentarze wojskowe etatowe, które powinny być otoczone opieką kapelana, dla utrzymania porządku. W dniu Wszystkich Świętych oświetlić groby, odświętnie ubrać miejsce wiecznego spoczynku braci żołnierskiej. W tym celu przed Dniem Zadusznym za pośrednictwem komendy garnizonu odwołać się do oddziałów, o małą składkę dobrowolną, na światło grobów żołnierskich, a w Dniu Zadusznym po nabożeństwach w świątyniach, procesją całego garnizonu wyjść na groby żołnierskie cmentarza wojskowego.

## V.

Kancelaria — to warsztat pracy urzędowej kapelana. Sam lokal czysty, ubrany w emblematy religii, a więc: krucyfiks, portrety Ojca św., Biskupa Polowego i w emblematy państwowe, a więc: Orzeł Biały i portrety Prezydenta R. P., Marsz. Piłsudskiego, Marsz. Śmigłego-Rydza. Wszystkie sprawy kancelaryjne należy przeprowadzać przez księgę „Rejestr pism“, wypełniając datę, liczbę porządkową wpływu w danym dniu, opisanie sprawy nadeszłej z podaniem nadawcy (w skrócie), datę załatwienia i uwagi o załatwieniu sprawy. Załatwiając sprawę, wysyła się pocztą czy do oddziału miejscowego przez książkę doręczeń, wpisując liczbę porządkową, datę wysłania, krótki opis sprawy, ilość załączników, adres odbiorcy, potwierdzenie odbioru i uwagę.

Wszystkie sprawy kancelaryjne powinny być prowadzone w należyтым porządku i załatwione możliwie najszybciej i najakuratniej. Książka zmarłych prowadzona należycie t. j., każdy wypadek śmierci ma adnotację w aktach i protokół śmierci, sporządzony przez kapelana i kartę zgonu. Protokół śmierci i karta zgonu powinny być podpisane przez świadków, względnie przez lekarza ordynatora oddziału.

Również dobrze by było, żeby ksiądz kapelan zainteresował się biblioteką żołnierską w szpitalu, by wiedział przynajmniej, że lektura, podawana żołnierzowi, przyniesie mu korzyść, a nie szkodę duchową. W ten sposób, mniej więcej, przedstawia się praca piękna, Chrystusowa, na terenie szpitalnym, praca kapelana-kapłana Chrystusowego i kapelana — wiernego syna Ojczyzny — Polaki.

---

## VI.

KS. DR STEFAN ZAJKOWSKI

*Kapelan W. P.*

*Warszawa.*

Pracę kapelana w szpitalu można podzielić na cztery działy: 1) wśród chorych, 2) wśród personelu, 3) w kaplicy, 4) w kancelarii.

### *1. Duszpasterstwo wśród chorych.*

Głównym przedmiotem troski kapelana w szpitalu są przede wszystkim chorzy. Wszystkie jego zabiegi winny zmierzać do jednego celu, aby tym nieszczęśliwym i cierpiącym nieść ulgę i pociechę duchową. Piękna to i niezmiernie wdzięczna rola. Aby godnie ją kapelan spełnił, musi dla nich poświęcić wszystko, nie szczędząc ani czasu, ani trudu. Ci bowiem, którzy cierpią, których smutek, skutek przeciągającej się lub nieuleczalnej choroby jest nieodstępny towarzyszem, mają prawo do pomocy i litości. Mają prawo do naszych trudów, do naszych bezsennych nocy, naszych wysiłków i naszego zaparcia się siebie.

Najistotniejszym warunkiem dobrego pasterzowania wśród chorych jest utrzymanie z nimi bezpośredniej łączności. Kapelan nie może ograniczyć swojej pracy tylko do godzin służbowych, nie może siedzieć w kancelarii, czy też mieszkaniu własnym i czekać na wezwanie pielęgniarki czy sanitariusza. Nie może poprzestać na zetknięciu się z chorymi tylko podczas zao-

patrywania ich lub na nabożeństwach w kaplicy. On powinien do chorych iść i wśród nich jak najczęściej przebywać. On musi być ich pocieszycielem, nad ich niedolą nieustannie czuwać. Jego uśmiech, pogoda oblicza i dobroć winna łagodzić im bóle i cierpienia.

To wzniosłe, iście samarytańskie zadanie, spełni kapelan przez odwiedzanie chorych. Zatem codziennie, w godzinach wolnych od wizyt i zabiegów lekarskich, kiedy na salach zgromadzeni są chorzy, winien pośród nich znaleźć się kapelan. Obchodząc kolejno sale niechaj z nimi pogwarzy, doda otuchy, zachęci do cierpliwości. Słowem pociechy krzepić trzeba wszystkich, nie omijając nigdy chorych obcych wyznań. Pomiędzy chorymi można spotkać ludzi o różnych zapatrywaniach i poglądach, więcej i mniej religijnych, a niekiedy nawet uprzedzonych do kapłanów. Taki chory przy pierwszym zetknięciu się z kapelanem okazać mu może pewną nieufność, a nawet przyjąć go pogardliwie. To jednak nie powinno zrażać kapelana. Czego nieraz nie mógł dokonać dom rodzinny, szkoła, tego dokonał szpital. Trzeba się tylko do takiej biednej duszy zbliżyć, zainteresować się jej życiem, okazać jak najwięcej serca a nieufność oraz nie uzasadnione uprzedzenie na pewno zginie. Zbyteczną rzeczą byłoby wyliczanie dobroczynnych skutków, jakie może osiągnąć kapelan przez zbliżenie się do chorych. Ile nawrócić zbłąkanych dusz, ile osuszyć łez, ile wlać nadziei do zbolałego serca... Chorzy przyzwyczajeni do odwiedzin z utęsknieniem oczekują kapelana, a kiedy ukaże się na sali, witają go niekłamany uśmiechem zadowolenia. Niekiedy można usłyszeć od nich słowa skargi: „Dlaczego ksiądz kapelan częściej do nas nie przychodzi, my tak zawsze czekamy na księdza!“ Te słowa mogą być dla kapelana wystarczającą zapłatą za chwilę trudu oraz zachętą do jak największych dla nich poświęceń.

Odwiedzanie chorych odbywać się winno według pewnego planu. Wyjąwszy sale ciężko chorych, na które zaglądać trzeba codziennie, wszystkie oddziały należałoby tak sobie rozłożyć, aby przynajmniej raz w tygodniu odwiedzić cały szpital. Szczególną przy tym troską otoczyć należy oddział zakaźny. Tutaj najczęściej znajduje się nieszczęśliwych i opuszczonych. Chorzy na gruźlicę są wyjątkowo biedni. Znużenie zalewa ich dusze, a sama świadomość tej strasznej choroby, przyprowadza nieraz do roz-

paczy. Ciepłe i pełne otuchy słowo kapelana będzie dla nich kojącym balsamem i podniesie ich na duchu. Przy odwiedzaniu chorych nie należy kierować się żadnymi względami, ani też sympatiami. Nie można więcej czasu poświęcać np. oficerom lub kobietom, żołnierzom zaś zostawiać same okruchy. Wszystkich traktować trzeba jednakowo.

Chorym nie wystarcza żywe słowo, trzeba ich obdzielać również słowem drukowanym. Wielu z nich przez długie tygodnie a nawet miesiące nie opuszcza łóżka. Nic więc dziwnego, że bez zajęcia przykrzy im się, i czas starają się wypełnić nie zawsze godziwymi gawędami czy zabawami. Biblioteka szpitalna pod względem jakości uboga i nie dla wszystkich (np. dla chorych zakaźnie) dostępna. Temu brakowi obowiązany jest zarządzić kapelan, dostarczając chorym godziwej i pożytecznej lektury. Bardzo chętnie czytane są przez nich pisma treści religijnej jak: „Rycerz Niepokalanej“, „Choraław Marii“, „Posłaniec Serca Jezusowego“ itp. Zdobyć je można w dostatecznej zupełnie ilości drogą ofiar.

Najważniejszym obowiązkiem duszpasterskim kapelana jest czuwanie, aby wszyscy ciężko chorzy byli przygotowani na śmierć. Nie należy zwlekać do ostatniej chwili, kiedy chory będzie już wyczerpany, lecz, mając na uwadze dobro tak duszy jego, jak i ciała, zawczasu zaopatrzyć go trzeba SS. Sakramentami. Najlepiej jest wprowadzić zwyczaj, aby każdy, przychodzący na salę ciężko chorych, zaraz na wstępie został zaopatrzony. Również przed każdą poważniejszą operacją winien kapelan zachęcać chorych do spowiedzi. Wśród chorych żołnierzy i podoficerów nie napotyka kapelan na trudności w spełnianiu tego obowiązku. Bardzo chętnie zgadzają się na propozycję, a częstokroć sami, podczas odwiedzania, proszą o udzielenie Sakramentów. Inaczej nieco rzecz się ma z zaopatrywaniem kobiet, zwłaszcza młodych, oraz oficerów. O ile mile kapelan jest przez nich widziany jako odwiedzający, o tyle budzi nawet postrach, gdy spełnia święte czynności. W tej roli kapelan jest dla nich zwiastunem niechętniej śmierci. Bynajmniej nie jest to objaw ogólny, ale dosyć często spotykający się w praktyce. Do tego rodzaju wypadków nie da się zastosować jakaś stała reguła postępowania. Roztropność sama przyjdzie kapelanowi z po-

mocą. Jedno trzeba zaznaczyć, że przez umiejętne i zręczne podejście zawsze można przełamać i dziwny przesąd, i nawet obojętność religijną.

## 2. *Duszpasterstwo wśród personelu.*

Najmniej wdzięcznym i ciekawym jest ten odcinek pracy kapelana. O rozwinięciu jakiegokolwiek działalności trudno nawet mówić. Wszystkie wysiłki kapelana trafiają zawsze w próżnię. Chociaż nie brak mu zapału i szczerych chęci do pracy, natrafia jednak na przeszkody nie do pokonania.

Oprócz dobrej woli i chęci, do pracy, poza zwykłymi swymi obowiązkami potrzebna jest jeszcze pewna doza wolnego czasu, na brak którego zawsze uskarża się personel szpitalny. Pomijam lekarzy, wśród których praca duszpasterska sprowadza się do spełnienia posług religijnych przez kapelana. Ale i z gronem pielęgniarek sprawa nie jest łatwiejsza. Praca zawodowa tak dalece je absorbuje, że doprawdy brak im wolnej chwili do poświęcenia się innym ważnym i pożytecznym sprawom. W trudniejszych jeszcze pod tym względem warunkach znajduje się służba szpitalna. Dużo kapelan dokona, jeżeli ułatwi im przynajmniej spełnienie obowiązków i praktyk religijnych.

Opiece kapelana szpitala podlega również kadra zapasowa i pluton administracyjny. Oprócz pogadank treści religijno-moralnej, które w miarę możliwości należy przeprowadzić co tydzień, winien kapelan zająć się wśród nich pracą oświatową. W tej niezmiernie pożytecznej pracy znajdzie kapelan pomoc ze strony członków Białego Krzyża.

## 3. *Praca w kaplicy.*

Ośrodkiem pracy duszpasterskiej jest kaplica. Ona jest źródłem siły dla kapelana w spełnianiu jego szczytnych obowiązków, w niej chory, znużony i wyczerpany cierpieniem, ma znaleźć pokrzepienie duchowe. Z prawdziwą radością stwierdzić należy, iż chorzy garną się chętnie do kaplicy. Nie przestają na nabożeństwach obowiązkowych, ale i w dniu powszednie, nieraz wbrew przepisom lekarza, spieszą na Mszę św. Ten objaw pobożności trzeba wykorzystać. Nie byłoby zatem godną pochwałą rzeczą,

aby kapelan ograniczał się do odprawienia Mszy tylko w niedzielę i święta. Codzienna Msza w kaplicy szpitalnej powinna rozpoczynać zajęcia.

Mszę i wszystkie nabożeństwa należy odprawiać w takich godzinach, aby wszyscy chorzy i personel mógł brać w nich udział. W wyborze godzin decydować winno dobro ogólne, nie zaś własna wygoda. Po ustaleniu godzin nabożeństw, podanych rozkazem dziennym do publicznej wiadomości, trzeba się ściśle do nich stosować. Brak bowiem punktualności u kapelana źle o nim świadczy, a innych naraża na stratę czasu.

Mając na uwadze chorych, dla których w pierwszym rzędzie odprawiane są nabożeństwa, nie należy ich zbyt przedłużać. Dlatego byłoby wskazane odprawianie w dniu niedzielne Mszy cichej. Ze względu jednak na charakter świąteczny tego dnia powinno się ją poprzedzić aspersioną, zakończyć zaś błogosławieństwem Przen. Sakramentu. Podczas Mszy wygłosić krótką, zastosowaną do audytorium, naukę. Wszyscy zebrani w kaplicy winni brać czynny udział w nabożeństwie. Do tego zaś przyczynia się najlepiej wspólny śpiew znanych pieśni religijnych. Dzień niedzielny należy zakończyć krótkim nabożeństwem, odprawionym w godzinach wieczornych. Składać się nań może odśpiewanie najbardziej znanej litanii do M. B. oraz błogosławieństwo Przen. Sakramentem. Spośród innych wyróżnić trzeba pierwszą niedzielę miesiąca, odprawiając Mszę adoracyjną, po niej zaś odmówić litanie oraz akt poświęcenia się Sercu Jezusowemu.

Szczególnie ulubionymi nabożeństwami są majowe i różańcowe. Chorzy uczęszczają na nie tłumnie. Kapelan dołożyć w nich wszelkich starań, aby te precudne nabożeństwa odprawiać najbardziej okazale i uroczyście. Aby udostępnić wszystkim w nich udziału odprawiać je należy w godzinach wieczornych. Do nabożeństw majowych żołnierzowi nic nie potrzeba, każdy prawie z nich umie litanie na pamięć. Natomiast do pożytecznej i skupionej modlitwy podczas odmawiania Różańca, konieczną jest rzeczą danie mu do rąk koronki. Niechaj na ten wspaniały cel kapelan nie żałuje kilkunastu złotych. Ten skromny wydatek w formie obfitych łask pokryje mu niezawodnie To, której cześć i nabożeństwo szerzyć będzie wśród polskich żołnierzy.



Słów kilka należy jeszcze poświęcić urzędowaniu rekolekcyjnemu w szpitalu. Z góry trzeba wykluczyć możliwość urzędowania ich dla personelu ze względu na te same trudności, o których była mowa wyżej. Żołnierze z plutonu administracyjnego i kadry zapasowej biorą udział w rekolekcjach garnizonowych, pozostają więc tylko chorzy. Jeżeli się weźmie pod uwagę zmiany, jakim ulega codziennie stan chorych oraz pewien odsetek chorych leżących, to w takich warunkach urządzenie dla nich rekolekcji normalnych jest niemożliwe. Z konieczności musi się ono ograniczyć do wygłoszenia tylko dla chorych chodzących nauki przygotowawczej przed spowiedzią. Ważną jest rzeczą przeprowadzenie samej spowiedzi wśród chorych w okresie wielkanocnym. Aby możliwie wszyscy z niej skorzystali, winien kapelan zadać sobie więcej nieco trudu i spowiedź chorych przeprowadzać sam. Należy ją rozpocząć od pierwszego dnia wielkiego postu i spowiadać oddziałami. Jednego dnia w godzinach popołudniowych zebrać wszystkich chorych chodzących z danego oddziału do kaplicy i wygłosić naukę przygotowawczą, następnie spowiadać codziennie przede Mszą po kilkunastu. Tak przeprowadzona spowiedź da niewątpliwie większe wyniki niż spowiedź wspólna, urządzona dla całego szpitala jednego dnia. Leżących i zakaźnie chorych spowiada się na salach.

#### *4. Praca w kancelarii.*

Kapelan szpitala jest nie tylko duszpasterzem, lecz również urzędnikiem stanu cywilnego. Stosownie do obowiązujących ustaw i przepisów prowadzi i przechowuje w kancelarii akta zmarłych. Każdy wypadek śmierci, jaki miał miejsce w szpitalu, winien być dokładnie wciągnięty do księgi zmarłych, wpisując osoby wojskowe pod liczbą bieżącą, cywilne zaś bez liczby. Z księgi tej sporządza wykazy kwartalne dla władz wojskowych, tygodniowe zaś dla władz komunalnych. Na początku każdego roku przesyła do Polowej Kurii Biskupiej duplikat tej księgi. Własnego dziekana O. K. o wypadku śmierci osoby wojskowej zawiadamia się za pomocą przesłania *ex offio* metryki zgonu.

Oprócz księgi zmarłych winien kapelan prowadzić jeszcze dziennik czynności, do którego zapisywać ma każdą sprawowaną przez siebie czynność duszpasterską. Według niego spo-

rządza dla władz duchownych wykazy dokonanych czynności. Ofiary otrzymywane na kaplicę oraz wydatki na jej utrzymanie powinny być zapisywane do specjalnej księgi.

Dla interesantów należy wyznaczyć stałe godziny przyjęć.

---

## VII.

*KS. JAN ŻYWICKI*

*St. kapelan W. P.*

*Wilno.*

Do jednego z najpoważniejszych odłamów pracy duszpasterskiej w wojsku należy zaliczyć pracę kapelana wojskowego w szpitalu wojskowym, czyli pracę nad żołnierzem rannym podczas wojny i chorym w czasie pokoju.

NB. Czasem się zdarza, że i w czasie pokoju można spotkać w szpitalu rannych czy też pokaleczonych żołnierzy, ale to są najczęściej ofiary dość rzadkich nieszczęśliwych wypadków, zaszłych przeważnie podczas ćwiczeń lub manewrów.

Tu właśnie zamierzam skreślić w krótkich słowach i ująć w zarys metodycznych i organizacyjnych wskazówek pracę ks. kapelana katolickiego w szpitalu wojskowym w czasie pokoju. Praca ta da się podzielić jak następuje: — kapelan: I — wśród chorych, II — wśród personelu, III — w kaplicy i IV — przy biurku kancelaryjnym.

### I.

Troskliwa opieka i stałe czuwanie nad chorym żołnierzem za pomocą niesienia mu ulgi i pociechy duchowej w jego cierpieniach celem kojenia jego cierpień i dolegliwości, za pomocą dobrego słowa, modlitwy i udzielania Sakramentów św. — należą do najistotniejszych i najgłówniejszych zajęć kapelana szpitala. Można powiedzieć, że jeżeli lekarz wojskowy za pomocą odpowiednich zabiegów czy też lekarstw leczy u chorego żołnierza jego

stronę fizyczną czy cielesną, to kapelan wojskowy, za pomocą dobrego słowa, modlitwy i udzielania choremu Sakramentów św., leczy jego stronę duchową, by tym skuteczniej wrócić mu równowagę i tężyznę ducha i ciała w myśl znanej zasady: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“.

Jakkolwiek każdy żołnierz może ulec chorobie, nie zważając na jego szarżę lub przydział, to jednak szpitale wojskowe posiadają poszczególne oddziały nie tyle według szarż i rodzajów broni, lecz raczej według rodzaju lub właściwości chorób, a stąd prawie wszystkie szpitale wojskowe posiadają takie oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, oczny, gardłowo-uszny, skórny, weneryczny, zakaźny, oddział dla chorych nerwowo i psychicznie, osobny jest wreszcie oddział ginekologiczny. Oficerowie, a często i podoficerowie na poszczególnych oddziałach mają osobne sale czyli separatki, szeregowi zaś mają przeważnie większe i wspólne sale. Zarówno lekarze jak i cały personel otaczają swych chorych jak największą pieczołowitością, nie zważając na szarżę, rodzaj broni, wyznanie lub narodowość.

Stały tryb życia w szpitalu, jak i na poszczególnych oddziałach upływa według regulaminu, zatwierdzonego przez władze wojskowe. Zmienne części życia służbowego regulują się codziennie w szpitalu rozkazem dziennym komendanta szpitala. Regulamin m. in. nakazuje, aby podczas porannego i wieczornego apelu był odmawiany pacierz z odśpiewaniem pieśni (rano: „Kiedy ranne“ i wieczorem „Wszystkie nasze...“). Sprawy zaś takie jak obchody świąt wojskowych, kościelnych, odprawianie nabożeństw, spowiedzi św. itp. regulują się każdorazowo dziennym rozkazem komendanta szpitala. W tych sprawach winien też często ingerować i kapelan, już to stawiając wnioski do rozkazu, już to referując swemu komendantowi o sprawach wyżej wymienionych. Rzeczą kapelana jest dopilnować, by, w myśl odnośnego rozkazu M. S. Wojsk., podczas apelów odbywał się pacierz w kompanii obsługi i przynajmniej na tych oddziałach chorych, których stan zdrowia lub rodzaj cierpienia na to pozwala i gdzie na to wyrazi swą zgodę starszy ordynator oddziału. Po porozumieniu się z komendantem szpitala ustali kapelan (a lepiej gdy umieści to w rozkazie) stałe godziny, w których spowiada i odprawia Msze św. codziennie oraz w niedziele i święta w kaplicy szpitalnej a to w tym celu, by łatwiej personel i chorzy w tym się orientowali

i by przez to dać możność chorym i personelowi do łatwiejszego uczęszczania na te nabożeństwa i przystępowania do Sakramentów św. Przy wejściu do kaplicy na miejscu widocznym winien być wywieszony porządek nabożeństw i czynności kapelana, z podaniem adresu kiedy i gdzie należy szukać kapelana w nagłych wypadkach dniem i nocą. Dokładny też porządek nabożeństwa umieści każdorazowo kapelan w rozkazie dziennym komendy szpitala, urządzanego ex re jakiegoś wyjątkowego święta, lub uroczystości kościelnej, państwowej czy też wojskowej zawsze *servatis de jure servandis*.

Dla łatwiejszego zapoznania się z potrzebami chorych kapelan winien jak najczęściej, możliwie codziennie, odwiedzać swych chorych w szpitalu. Podczas odwiedzin zaś szpitala winien szczególniejszą zwrócić uwagę na nowoprzybyłych chorych, starając się z nimi porozmawiać możliwie dłużej, by dowiedzieć się, jaka to jest szarża, przydział, imię i nazwisko, jak ciężko jest chory, jakiego wyznania itd. Już z tej rozmowy kapelan zorientuje się kogo i jak ciężko chorego ma przed sobą. Ciężko chorego wyznania katolickiego postara się kapelan zaraz zachęcić i przygotować do przyjęcia Sakramentów św., jeżeli nie natychmiast, to najdalej dnia następnego, zależnie od stanu jego sił fizycznych i żeby choremu dać możność do zreflektowania się lub do ewentualnie lepszego przygotowania się. Jeżeli chory jest innego wyznania, np. prawosławnego, to kapelan, powodowany nie tyle obowiązkiem, ile miłością bliźniego, zachęci go do modlitwy, do wiary i ufności w Boga, starając się możliwie śpieszniej powiadomić odnośnego duchownego, zwłaszcza jeżeli chory sam o to prosi.

Kapelan w obejściu się z chorymi wyjątkowo musi być cierpliwy, łagodny i wyrozumiały, a więc winien unikać podczas obsługi chorego szablonowego lub zdawkowego załatwiania sprawy, jak również unikać tym bardziej jakiegokolwiek przymusu, gwałtownego pośpiechu lub ponaglania, gdyż to sprawia złe wrażenie zarówno na samego chorego, jak i na jego otoczenie. Chory w ostateczności może się nawet zaciąć i odmówić przyjęcia wszelkiej pociechy religijnej lub przyjąć ją tylko z „rozkazu“, a więc, co jest możliwe, świętokradzko. Nawet gdyby chory i odmówił skorzystania z ofiarowanej posługi kapelana i nie chciał przyjąć Sakramentów św., czy też szorstko

lub niegrzecznie odpowiadał kapelanowi, to i tak kapelan winien zdobyć się na jeszcze większą cierpliwość, dobroć i wyrozumiałość i ani na jotę nie powinien się unieść lub tym bardziej się obrazić, najwyżej winien trochę przeczekać, dać się uspokoić i sobie i choremu, pomodlić się, a czasem nawet jest lepiej zaopatrzenie chorego odłożyć na jakiś czas. Bezgraniczna miłość i cierpliwość, dobroć i wyrozumiałość kapelana stanie się w końcu powodem uległości chorego, tak że chory sam poprosi kapelana o udzielenie mu Sakramentów św. W każdym razie przynaglać chorego do bezwzględного przyjęcia Sakramentów św. hic et nunc nigdy nie wolno ze względów aż nadto zrozumiałych. Do chorego należy umieć przemawiać, starając się wpierw wczuć się w jego chorobę i w jego cierpienia oraz poznać i zgłębić jego sposób rozumowania, czy też psychologiczne jego nastawienia. Często też bywa, że chory odmawiający dziś lub w tej chwili, prosi o udzielenie mu łask sakramentalnych po paru godzinach lub na drugi dzień, odkładając zaś przyjęcie Sakramentów św., czyni to najczęściej z bardzo nieraz błahych powodów.

Przy udzielaniu Sakramentów św. trzeba tak się ustosunkować do chorego, by on ustawicznie czuł, iż z tego tytułu, że on jest chory, traktuje się jego wyrozumialej, że ma on jakieś wyjątkowe względy u kapelana i, że kapelan do niego odnosi się z wyjątkową miłością, względnością i wyrozumiałością, daleko większą aniżeli do innych, zdrowszych od niego. Zwracając się do chorego ani kapelan, ani tym bardziej siostra sanitarna, niech nie używają wyrazów niestosownych, zwrotów lub pytań niezręcznych w rodzaju: „H a l o ! czy będziesz się spowiadać?“ — lub „Musisz się wypowiadać i to z a r a z ! — Po wojskowemu!“ lub „Musisz swe grzechy z a r a z wyznać!“ itp., bo to mocno trąci upokorzeniem dla chorego i arbitralnością, połączoną z zewnętrznym nakazem, wkraczającym w dziedzinę bardzo delikatną, bo w dziedzinę sumienia — dodajmy — człowieka cierpiącego już i bez tego nieszczęśliwego i godnego politowania. Lepiej niech w tym wypadku przemówi do chorego sam kapelan i, stwierdziwszy, że chory jest katolikiem, postara się podsunąć mu w formie oględnej i delikatnej myśli o rzeczach ostatecznych, wskazując mu dużo łask, jakie od Boga otrzymuje każdy chory, który z wiarą i pobożnością jego Imienia wzywa, jak Bóg nie-

skończenie jest miłościwy i dobry szczególnie względem każdego chorego i cierpiącego i jak szczególnie dla Boga jest bliskim każdy chory i cierpiący, bo i sam Bóg cierpiał, — jak nieprzebranymi łaskami Bóg obdarza tych, co sami cierpiąc, cierpienia swoje ofiarowują Jemu cierpiącemu i łączą się z nim w Komunii św.

„...Jakże dużo ludzi zostało uzdrowionych i doznało cudów, co do Boga z pokorą i ufnością się zwracali! Dobry Jezus i do ciebie chce przyjść i uleczyć ciebie. Bóg nikim nie gardzi! Bóg jest najlepszym lekarzem! Czyż nie chcesz pomocy Bożej? — Bracie, możesz i ty, jak i szereg innych otrzymać rozgrzeszenie i przebaczenie win a potem przyjąć w Komunii św. Pana Boga— Najwyższego Lekarza naszych ciał i dusz. — Czy żałujesz za grzechy?“ (Teraz zwykle chory już jest zupełnie przygotowany i zgadza się na odprawienie spowiedzi św. i przyjęcie Sakramentów św. Chodzi tylko o wyznaczenie stosownego czasu). Takie lub podobne zwracanie się do chorego sprawia dobre wrażenie i prawie zawsze osiąga swój cel. Nie potrzebuję tutaj dodawać, że przy udzielaniu choremu Sakramentów św. wszystko musi być zachowane zgodnie z nauką i prawem Kościoła. Poza tym kapelan postara się dopilnować, by na każdej sali chorych było choć kilka książeczek do nabożeństwa, by obok książek świeckich były też i książki treści religijnej, — postara się też zaprenumerować po kilka egzemplarzy pisemek treści religijnej, jak „Ryccerz Niepokalanej“, „Przewodnik Katolicki“, „Choraław Maryi“ itp., które kapelan chorym osobiście przy każdej sposobności, a zwłaszcza podczas odwiedzin powinien sam rozdawać. To da mu możność i dobrą okazję do nawiązania bliższej łączności z chorymi, nawiązania jakiejś rozmowy i przeprowadzenia przy tej sposobności choć krótkiej pogadanki, która winna być nacechowana nie tyle oficjalnością, co szczerością i serdecznością. I tu też kapelan winien nieraz uzbroić się w dostateczną dozę cierpliwości i wyrozumiałości. W dyskusjach świeckich niech kapelan nie zawsze dąży do tego, by „jego był wierzch“, — czyli, by racja zawsze była tylko po jego stronie. Na tym autorytet kapelana w niczym nie ucierpi. Natomiast w kwestiach zasad wiary lub religii niech zawsze jasno stara się wykazać, że tylko on ma rację.

Z cierpliwością też niech wysłucha kapelan skargi chorego lub chorych i w miarę możności niech postara się załatwić ich prośbę wedle swojej roztropności.

Zwróci też kapelan swą baczną uwagę na to, jaki duch panuje wśród chorych na sali lub oddziale i roztropnie a odpowiednio niech postara się zareagować, zwłaszcza jeżeli zauważy coś niewłaściwego. Tu mam na myśli sprawy polityczne, wyznaniowe lub narodowościowe. Lecz i tu kapelan winien powodować się, jak i zawsze, tylko dobrocią oraz sprawiedliwością, a czasem wskazówkami władz przełożonych.

Dopilnuje też kapelan, czy chorzy obok dobrych książek posiadają na swych salach przedmioty godziwych gier i zabaw towarzyskich, z wyjątkiem jednak kart i gier hazardowych, — a więc czy mają szachy, warcaby itp.

Dla chorych, którzy nie mogą przyjść lub bywać w kościele czy też kaplicy szpitalnej, kapelan niech od czasu do czasu urządza nabożeństwa i odprawia Msze św. na którejś ze stosownych sal na poszczególnych oddziałach kolejno. Szczególnie jest to wskazane w czasie zimowym, kiedy nie łatwo udać się do kościoła, lub przy okazji święta czy też większego przystępowania chorych do spowiedzi i Komunii św., jak w Adwencie lub Wielkim Poście.

Wszystko to, co się wyżej powiedziało, dotyczyłoby nie tylko samych szeregowych ale też i oficerów.

Kapelan, jak już się rzekło, winien codziennie odwiedzać chorych w szpitalu i jeżeli nie może z jakiegokolwiek bądź przyczyny zwizytować wszystkich chorych jednego dnia, to niech odwiedza kolejno codzień po kilka oddziałów, niech np. codzień dla odwiedzin wyznaczy po dwa lub trzy oddziały, a gdy w ten sposób zwizytuje wszystkich chorych, to niech potem na nowo zaczyna.

Z tych częstych odwiedzin chorych kapelan rychło nabierze przekonania, że jednak najbardziej winien czuwać nad chorymi na oddziałach: chirurgicznym, wewnętrznym i zakaźnym, gdyż chorzy na tych oddziałach najczęściej potrzebują jego pomocy i najczęściej na tych oddziałach zdarzają się wypadki śmierci, mniej śmiertelnych wypadków dają oddziały: ginekologiczno-położniczy, gardłowo-uszny, nerwowo-psychiatryczny i zamknięty a już bardzo rzadkie wypadki śmierci zdarzają się na oddziale ocznym i skórno-wenerycznym.

W gorliwej swej pracy nad chorymi żołnierzami winien też nie zapominać kapelan i o oficerach-lekarzach, ich rodzinach, siostrach sanitarnych, kompanii obsługi itd., a stąd postara się nie tylko otoczyć ich czułą opieką duchowną, ale też ze wszystkimi oficerami-lekarzami winien dążyć kapelan do podtrzymania możliwie dobrych stosunków towarzyskich i zawsze jako minimum okazać się dla nich dobrym i przykładowym kolegą, w niczym nie naruszając godności swej, ani też uwłaczając wysokości swego powołania, pamiętając zawsze, że nie tyle wśród nich zawąży „morowość“, czy też elokwencja, ile raczej wzorowy przykład i zachowanie się kapelana. Tu tylko exempla trahunt. To samo i z siostrami sanitarnymi szpitala. Częstsze jednak przebywanie z nimi, pomimo najlepszych intencji, nie jest wskazane, bo kapelan może stać się przedmiotem rozmaitych żartów, drwinek i plotek i stąd dużo może stracić na powadze i znaczeniu.

Postara się kapelan, by w kościele lub w kaplicy szpitalnej komendant i podkomendni oficerowi-lekarze, ich rodziny oraz siostry mieli odpowiednio wyznaczone miejsca w czasie nabożeństw, wyznaczy też osobne miejsca dla niższego personelu i szeregowych szpitala. Nabożeństwa zaś, czy to w dni powszednie czy to świąteczne, należy odprawiać punktualnie w godzinach ustalonych. Kazanie winno być krótkie i trwać 10—12 minut. W czasie Wielkiego Postu i Adwentu postara się kapelan o urządzenie rekolekcyj, dzieląc cały personel szpitala na kilka stosownych grup. Do przeprowadzenia rekolekcyj lepiej niech poprosi innego kapłana.

Bardzo dobrą jest rzeczą powołać do życia jakieś bractwo czy stowarzyszenie, np. „Żywy Różaniec“, wyznaczając mu jakiś cel praktyczny lub charytatywny, jak opieka nad kościołem, kaplicą lub ubogimi.

Ale nie dość jest założyć jakieś bractwo czy stowarzyszenie, lecz należy dbać, by sam kapelan brał w nim najżywszy udział na zebraniach i konferencjach.



### III.

Najlepszą godziną do odprawiania Mszy św. codziennej w kaplicy szpitalnej jest godz. 7—7<sup>1/2</sup> rano; a więc kiedy już w myśl regulaminu na salach po nocnym spoczynku jest wszystko sprzątnięte, chorzy już po śniadaniu i kiedy zaraz ma się rozpocząć przybycie lekarzy i obchód starszego ordynatora wszystkich sal i oglądanie chorych, słowem przed samym rozpoczęciem godzin urzędowania, co zwykle ma miejsce pomiędzy godziną 8 a 9-tą. Zaraz po Mszy św. najlepiej jest przystępować do zaopatrywania chorych Sakramentami św., a więc spowiadać, komunikować, udzielać Ost. Ol. św. Namaszczenia. Komunię św., czy też Wiatyk św. chorzy najlepiej wolą przyjmować też w rannych godzinach, na czczo. Kapelan winien jak najstaranniej dbać o czystość i wzorowy porządek w kościele lub kaplicy a już przede wszystkim na ołtarzach. Sam też winien być stale czysto i schludnie ubrany, poważny i skupiony, szczególnie gdy przystępuje do sprawowania Sakramentów św. lub najświętszej czynności, jaką jest Ofiara Mszy św. Bielizna kościelna, jak alby, komże, stuły, bursy do chorych, korporały, ręczniki, naczynia św. itp. winne być zawsze idealnej czystości, winne też być przestrzegane częste renovatio Sanctissimi, purificatio phyxidis, a Oleje św., co pewien czas, w naczyniach zmieniane, żeby w żadnym wypadku grynspan w nich się nie panoszył.

Na każdym oddziale u siostry oddziałowej lub dyżurnej winien znajdować się mały stojący krzyżyk i parę lichtarzyków ze świecami, które każdorazowo ustawiane są na odpowiednio przybranym stoliku u wezłowania chorego w czasie udzielania mu Sakramentów św.

Na każdej sali winien się znajdować zawieszony na stosownym miejscu krzyż lub obrazek Matki Boskiej.

W miesiącu maju dobrze jest odprawiać w kaplicy lub na jednej z sal chorych codzienne nabożeństwo majowe a w mies. październiku codziennie odmawiać cząstkę Różańca św. z chorymi i na intencję chorych, najlepiej w godzinach wieczornych.

### IV.

Prowadzenie kancelarii kapelańskiej jest też jedną z poważniejszych prac urzędowych kapelana szpitala. Dość liczny zwykle

stan chorych w szpitalach wojskowych daje też znaczny odsetek zmarłych. Stąd powstaje cały szereg czynności kancelaryjnych, związanych ze śmiercią i pogrzebem zmarłego, a więc trzeba powiadomić rodzinę i oddział przydziału zmarłego o śmierci i o dniu pogrzebu, trzeba zapotrzebować asystę wojskową (orkiestrę), powiadomić dozór cmentarny o przygotowaniu miejsca do pogrzebu, trzeba „wyfasować“ trumnę, krzyż, zapotrzebować środek lokomocyjny do odwiezienia zwłok na cmentarz wojskowy itd. Żołnierz w zasadzie umiera tylko w szpitalu, zdarzają się jednak wypadki śmierci i poza szpitalem, ale i w tym wypadku zwłoki zwykle zostają skierowywane do szpitala już to dla dokonania sekcji, lub oględzin lekarskich, już to dla dokonania pogrzebu na cmentarzu wojskowym.

W wypadku zaszłej gwałtownej śmierci, kapelan nie wcześniej przystąpi do pogrzebu, aż nie otrzyma wyraźnego zezwolenia od prokuratora wojskowego na piśmie.

Na każdy wypadek śmierci winien być spisany osobny „Protokół śmierci“, podpisany przez kapelana i lekarza ordynującego lub dwóch świadków.

Ponieważ kapelan ponosi całkowitą odpowiedzialność za prawidłowe sformułowanie metryki, przeto winien dopilnować, by sam protokół śmierci szczegółowo był spisany a wszystkie rubryki jak najdokładniej wypełnione. (Tu trzeba nawiasem dodać, że dotychczasowe nasze blankiety „Protokół śmierci“ nie zupełnie ściśle odpowiadają wymogom wszystkich rubryk księgi metrykalnej i wymagają znacznych poprawek i uzupełnień).

Po porozumieniu się z komendą szpitala i z dowództwem przydziału zmarłego, kapelan wyznacza dzień i godzinę pogrzebu zmarłego. Po pogrzebie zaraz wpisuje akt śmierci i pogrzebu do księgi metrykalnej, poczem robi wypis pełnej metryki in extenso i po zaopatrzeniu go w swój podpis i odcisk okrągłej pieczęci odsyła ex offo do pułku (oddziału) zmarłego, celem skreślenia go z ewidencji i odesłania wraz z załączonymi aktami oddziału do właściwego P. K. U. Jeżeli zmarły był oficerem, to kapelan powinien takąż metrykę ex offo przesłać jeszcze i do M. S. Wojsk./B. Pers.

Takież metryki kapelan obowiązany jest wystawiać i do wszystkich urzędów na każdorazowe ich zapotrzebowanie, jak

np. zarządów gminnych, sądów, izby skarbowej itp., a nawet często i dla krewnych, zainteresowanych lub rodzin zmarłego z tą tylko różnicą, że obowiązani są oni opłacić stempel państwowy, zwolnieni zaś mogą być od opłaty stemplovej jedynie na podstawie zaświadczenia o ubóstwie.

Niezależnie od powyższego, ponieważ kapelan jest właściwie referentem w stosunku do komendy szpitala od spraw wyznaniowych, przeto on prowadzi ewidencje, wykazy i metryki nie tylko katolików, ale też i wszystkich zmarłych w szpitalu żołnierzy nawet innych wyznań, stąd załatwia dość spory dział korespondencji urzędowej, przekazywanej mu według przynależności przez komendę szpitala, a dotyczącej przeważnie wystawiania urzędowych metryk ex offio. Obok tego kapelan układa odnośne miesięczne, kwartalne i roczne sprawozdania oraz wysyła odnośne meldunki i raporty, zawsze z zachowaniem drogi służbowej.

Kapelan szpitala winien przechowywać w swej kancelarii w należyтым porządku wszystkie akta i księgi, a w szczególności księgę metrykalną, do której sam każdorazowo winien wpisywać akta śmierci i pogrzebu. Ważniejsze akta, dokumenty i rozkazy, w szczególności zaś tajne oraz wszystkie pieczęcie winien kapelan przechowywać pod zamknięciem.

W myśl ogólnych przepisów kapelan szpitala nie ma prawa bez wiedzy i zgody komendanta szpitala wystawiać jakiegokolwiek świadectwa lub zaświadczenia zarówno dla osób wojskowych jak cywilnych, o ile nie dotyczą one spraw ściśle związanych z charakterem jego urzędowania.

---

---

## **KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.**

### **Konferencja dekanalna kapelanów O. K. Nr I.**

Dn. 2 czerwca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja dekanalna księży kapelanów O. K. Nr I.

Po nabożeństwie, odprawionym w biskupiej kaplicy przez prob. ks. B. Michalskiego, egzortę na temat „Gorliwość kapłańska“ wygłosił w obecności J. E. Księdza Biskupa Polowego st. kpl. ks. mgr J. Skorel.

Podczas obrad konferencyjnych, jakie miały miejsce w sali dziekanatu pod przewodnictwem prob. ks. J. Tomiaka, st. kpl. ks. B. Truss odczytał referat p. t. „Dzieje Kościoła katolickiego na naszych kresach“.

Obecny na zebraniu dziekan K. O. P., st. kpl. ks. mgr S. Małek poinformował zebranych o szczęśliwie rozpoczętym i obecnie stale rozwijającym się na terenie kresowych diecezji (szczególnie: łuckiej) ruchu rewindykacyjnym. Mówiąc o naglących potrzebach, jakie powstały w związku z masowym nawracaniem się prawosławnych na katolicyzm, ks. Małek podał, że diecezja łucka, na terenie której rewindykacja głównie ma miejsce, stanęła wobec tak wielkich wymogów i wydatków finansowych, że jest prosto wykluczone, by im mogła podołać sama. Wobec tego ks. Małek podał kilka sposobów przyjęcia ruchowi rewindykacyjnemu z pomocą:

1) pomoc finansowa na budowę kaplic w nawróconych wsiach, które są oddalone od najbliższego kościoła nieraz o kilkanaście, albo i o kilkadziesiąt kilometrów;

2) pomoc w zaopatrzeniu kaplic w najniezbędniejsze liturgiczne aparaty, szaty i bieliznę; (można bowiem w miejscowych kołach Rodziny Wojskowej spowodować powstanie sekcji specjalnych, które zajęłyby się sporządzeniem potrzebnych przedmiotów, lub choćby naprawą starych szat, ofiarowanych przez wojskowe parafie);

3) spędzanie przez kapelanów urlopu na kresach, właśnie w miejscowościach nawróconych, co wprawdzie może nie będzie odpoczynkiem, ale napewno jako wielka ofiara będzie miłe Panu Bogu, gdyż nowonawróceni spragnieni są księdza, nabożeństw i nauki prawdziwej wiary.

Po bardzo ożywionej dyskusji zebrani uchwalili:

1) opodatkowanie się dobrowolną składką miesięczną do końca bieżącego roku kalendarzowego. Wysokość składki określi indywidualnie każdy kapelan dla siebie.

2) Odwołanie się do ofiarności parafian wojskowych w sprawie zbierania ofiar, już nie tylko pieniężnych, ale w różańcowych koronkach, książeczkach do nabożeństw i w obrazach świętych. Przedmioty te mogą być nawet używane. Przedmioty te po odnowieniu napewno z wielką wdzięcznością będą przyjęte przez nawonawróconych.

3) Zaagitowanie wśród znajomych księży cywilnych, by ze chcieli wakacje swoje spędzić na kresach w miejscowościach, gdzie mieszkają nowonawróceni. Wszelkich informacji w tej sprawie udzielać ma dziekan O. K., który będzie pozostawał w stałym kontakcie z dziekanem K. O. P.

4) Zebranie niepotrzebnych w parafiach wojskowych liturgicznych sprzętów, szat i bielizny, oraz obrazów w celu przekazania tych przedmiotów na kresy.

Zbierania przedmiotów i składek miesięcznych oraz przesyłania ich podjął się prob. ks. J. Tomiak. Składka zadeklarowana przez księży kapelanów O. K. Nr I ogólnie wynosi zł. 132.60 miesięcznie. Wysokość zaś miesięcznych składek poszczególnych księży waha się od zł. 5 do zł. 20.

Do tej akcji zbiórkowej zgłosili swe przystąpienie również księża kapelani, przydzieleni do Polowej Kurii Biskupiej. Wysokość ich miesięcznej składki jeszcze nie została ustalona. Księża kapelani przeznaczili zbierane pieniądze na budowę kościoła w Hoszczy na Wołyniu.

W końcu księża kapelani O. K. Nr I wyrazili nadzieję, że inne dziekanaty również nie odmówią swej pomocy na ten zbożny i wielki cel i powezmą na swoich konferencjach dekalnych podobne uchwały.

Na tym przewodniczący zamknął obrady konferencji.

---

---

## **NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.**

Ks. Michał Rękas. „*Rekolekcje chorych*“. Część I. Lwów, 1936. Nakładem „*Apostolstwa Chorych*“. str. 138, cena zł 0,80.

Ks. Michał Rękas. „*Rekolekcje Chorych*“. Część II. Lwów, 1936. Nakł. „*Apostolstwa Chorych*“. Str. 186, cena zł 1,—.

Ks. Michał Rękas. „*Msza Święta Chorych*“. Lwów, 1936. Nakł. „*Apostolstwa Chorych*“ Str. 140, cena zł 0,80.

„*Apostolstwo Chorych*“ powstało w małej holenderskiej wiosce nadmorskiej w 1925 r. Założycielem był skromny wiejski proboszcz ks. L. I. Willenborg. Dzieło, któremu wyraźnie błogosławił Bóg, rozpowszechniło się po całym świecie i dotarło do Polski, gdzie jest znane nie tylko szerokim rzeszom chorych, ale i zdrowym, chociażby z audycyji radiowych, wprowadzonych przez Polskie Radio już w 1930 r. Sekretarz „*Apostolstwa Chorych*“, ks. kan. Michał Rękas, prowadzący audycje radiowe, zebrał i wydał drukiem swoje rozmowy-korespondencje z chorymi w okresie Wielkiego Postu, i one to właśnie stanowią treść omawianych książeczek p. t. „*Rekolekcje Chorych*“. 2 części „*Reko-*

lekcyj“ zawierają sześć seryj rekolekcyjnych nauk, w ogólnej ilości 30 konferencji.

Trzecia książeczka to nauki o modlitwie i o sposobie słuchania Mszy św. przez chorych.

Chociaż „Apostolstwo Chorych“ skupia *jedynie* chorych chronicznie i dla nich przede wszystkim przeznaczone są omawiane książeczki, jednak z całą pewnością stwierdzić można, że *wszyscy* bez wyjątku księża kapelani odniosą wielką korzyść przejrawszy materiał zawarty w tych małych książeczkach. Przecież każdemu z nas, jako kapłanowi, wypada nieraz zetknąć się z chorymi, którzy nie tylko mają być przez nas zaopatrzeni, lecz którym mamy święty obowiązek podania ręki w ich niedoli, nauczania ich cierpienia, dodania otuchy i siły do znoszenia bólu i tego nieszczęścia, które stało się ich udziałem. Szczególnie zaś i w pierwszym rzędzie dotyczy to kapelanów, którym powierzono duszpasterstwo szpitali wojskowych. Ks. Rękas zna świetnie psychikę chorego i wie dobrze jakie podejście do chorych jest wskazane. Doświadczenie swoje czerpie przede wszystkim z listów, jakie otrzymuje od chorych z całej Polski. Dlatego też ujęcie przez niego niektórych zagadnień z dziedziny cierpienia i chorowania jest niezawodne.

Książeczki wydane są starannie, a cena ich jest nad podziw niska. Każdy przeto z księży kapelanów będzie mógł je nabyć, a napewno nie będzie żałował groszowego wydatku.

---

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.  
Konto P.K.O. 30.240.

---

Za redakcją: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

---